

SŁOWO

Wilno Piątek 4 marca 1927 r.

ODDZIAŁY:

PARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
DU KSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorskiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa nieobecna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Budżet w Senacie.

Na wczorajszym posiedzeniu Izba przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad budżetem. Sen. Banaszek (NPR) zauważył, że obecny rząd robi wszystko, aby nie zapomnieć o przewrocie majowym. Widać to w mechanicznych rugach urzędników i w tym, że rząd usiłuje rozbić społeczeństwo. Należy dokładnie zbadać pozycję budżetu, aby pieniądze publiczne nie szły tam, gdzie ich społeczeństwo mieć nie chce. Dlatego klub NPR postawił wnioski o skreślenie niektórych pozycji Sen. Hasbach (Zj. Niem.) oświadcza, iż rząd ten, który nazwał się rządem: „wolnej ręki” nie miał odwagi zerwać ze starym systemem ucisku mniejszości narodowych. Klub mowy głosować będzie przeciw budżetowi.

W dyskusji szczegółowej do której z kolei Izba przystąpiła sen. Szarski (Ch. N.) referując budżet Prezydenta Rzeczypospolitej imieniem komisji proponuje rezolucję wzywającą rząd, do przedłożenia ustawy regulującej uposażenie Prezydenta. Sen. Kasperowicz (Bzsp.) omawiając budżet Sejmu i Senatu, stwierdza że wydatki na parlament w Polsce w porównaniu z wydatkami analogicznymi w innych państwach są niskie. Referent dochodzi do przekonania, że Polska zajmuje prawie ostatnie miejsce tak pod względem ogólnej sumy wydatków, jak i pod względem obciążenia mieszkających państwa.

Sen. Makarewicz (ChD), referował budżet ministerstwa sprawiedliwości. Komisja wprowadziła pewne zmiany w kierunku podniesienia dochodowości. Po przemówieniu wice-ministra sprawiedliwości Siennickiego, który odpowiadał referentowi na niektóre postawione przez niego zarzuty dyskusję przerwano do godz. 4-ej po południu.

Po przerwie w dalszej dyskusji dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przemawiał sen. Ryngiel (Kolo Zyd.) podkreślając że wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych jest niesłychanie powolny. O ile chodzi o sprawy karne największe zastrzeżenia budzi w mowie sprawa aresztów prewencyjnych.

Sen. Posner (P.P.S.) przedewszystkiem podniósł, że rada prawnicza przy Ministerstwie Sprawiedliwości jest niezbyt i może tylko ułatwić pracę parlamentowi. Następnie, omawiając działalność naszych sądów, mowa wskazuje, że uposażenie sędziów jest zbyt niskie, a o wiele niższe, niż na zachodzie. Ten stan rzeczy—zdaniem mówcy—długo trwać nie może, gdyż powoduje on również i to, że sędziowie nie są dostatecznie przygotowani do pracy zawodowej, co znów podrywa do nich zaufanie społeczeństwa. W końcu mowa domaga się przywrócenia nauki prawa w szkołach średnich i przywrócenia zaniechanego wyciaju do dawania do dziennika urzędowego arkuszy, zawierających teoretyczne rozprawy. Sen. Glogier (Ch. N.) do-wodzi, że w sądownictwie na pewne rzeczy pieniądze znaleźć się muszą. Jest to także konieczność państwa. Kończąc stwierdza, że społeczeństwo nasze nie docenia roli, jaką powinna odegrać w życiu państwowym prawo i sądownictwo.

Sen. Jakowski (Z.L.N.) zauważa, że Ministerstwo Sprawiedliwości jest czemś więcej, niż zwykłym Ministerstwem, jest ono bowiem trzecią władzą w państwie. U nas jednak robi się oszczędności na wymiarze sprawiedliwości. Omówiwszy sprawę z tego uposażenia sędziów i fatalnych warunków ich pracy, mowa odpyera zarzuty, jakoby żydzi byli upośledzeni w sądownictwie i adwokaturze oraz wniosł rezolucję, domagającą się od rządu wniesienia ustaw o kredytach na sądownictwo i o zmianie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy sen. Makarewicza obrady przerwano do jutra godz. 10 min. 30 rano. Na porządku dziennym obrady nad budżetem Ministerstwa Pracy i O. Sp. Ministerstwa Skarbu, oraz budżetem długów państwowych, emerytur i zaopatrzeń.

Czytelnia JADWIGI MARKOWSKIEJ Tatarska 22.

Dziaty: polski, francuski, angielski, dziecięcy, dla młodzieży i ostatnie nowości.

Rysownik „DUNCIO”

wykonuje wszelkiego rodzaju rysunki piórkami i węgłem, jakto: reklamy, winjety, ilustracje książek i t. p. rzeczy. Dowiedzieć się można, kawiarnia-plekarnia „Udziałowa” róg Mickiewicza i Garbarskiej.

O pożyczce polskiej w Ameryce.

NOWY YORK, 3—III. Tel. wł. W nowojorskim „Timesie” ukazał się w dniu 26 lutego następujący artykuł:

Pertraktacje o pożyczkę 100 milionów dolarów dla Polski prowadzone są na warunkach, które polegają na połączeniu grupy Morgana i kilku innych poważnych instytucji z Wall-Street we wspólnym przedsięwzięciu. Pożyczka ta największa z tego rodzaju zagranicznych operacji finansowych pociągnie prawdopodobnie za sobą również nową metodę kontroli finansów państwa polskiego.

Posel polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski i wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski przybyli tu niedawno, aby konferować w sprawie pożyczki. Porozumiewali się oni z dyrektorami Gwaranty Trest Co, Bankers Trest Co, i innych instytucji, związanych z domem Morgana. Grupa pod przewodnictwem Blaryand Co, Chase Securities Corporation i in. dyskutuje od pewnego czasu nad pożyczką dla Polski w związku z projektem elektryfikacji, zaś Harriman and Co, oraz Marschal, Field, Gore, Ward and Co interesuje się również tą sprawą.

Pozycja różnych przedsiębiorstw studiujących program pożyczki jest mocna a plan, który się opracowuje przewiduje udział wszystkich w tym interesie. Sytuację maluje stopień konkurencji, która się ujawniła wśród amerykańskich domów bankowych w związku z emisją obligacji zagranicznych, z których liczne podniosły się w ostatnich miesiącach do ceny rekordowej. Prócz tej pożyczki, jak można wnioskować, Federal Reserve Bank of New York udzieli Polsce kredytu, jako część programu stabilizacyjnego. Federal Reserve Bank w swoim czasie udzielił już kilku państwom europejskim takich kredytów.

Sprawa polskiej pożyczki według opinii Wall-Street związana jest z niedawną wizytą prezesa of England Montagu Morgana, który konferował z dyrektorem Federal Reserve Bank i innymi firmami nowojorskimi. Grupy angielskie pragną, aby Polska poddana była pewnego rodzaju kontroli finansowej z ramienia Ligi Narodów, jak to miało miejsce w Austrii, Węgrzech i innych państwach europejskich.

Zdaje się, że angielskie grupy bankowe będą brały udział w pożyczce, nadając jej charakter międzynarodowy. Stosunki ekonomiczne i sytuacja finansowa Polski poprawiły się bardzo w ciągu ubiegłego roku. Nowa pożyczka pożądana jest zarówno dla dalszego rozwoju kraju, jak i dla wzmocnienia finansów państwowych.

Odwrót wojsk Sun-Czan-Fanga

SZANGHAI, 3.III. PAT. Nadchodzą tu stale pociągi z wojskami z Szantungu. Oddziały Sun-Czan-Fanga cofają się w dalszym ciągu. Znaczna część tych wojsk zdążyła do Wu-Sung. Wiadomościom nadchodzącym z różnych stron Chin o starciu wojsk chińskich z wojskami angielskimi w Szanghaju oficjalnie zaprzeczono.

Komunistki nawiązują do strajku generalnego w Szanghaju.

SZANGHAI, 3.III. PAT. Agitatorzy w dalszym ciągu usiłują wywołać tu strajk powszechny oraz obalić istniejącą administrację koncesji międzynarodowej, tak jak to miało miejsce w Hankou. Tutejsze władze są zdania, że w akcji tej okazują pomoc Rosjanie. Ubiegłej nocy rozlepieno tu dżety wzywające młodzież w Szanghaju, aby przyłączyła się do chińskiej ligi młodzieży komunistycznej. Odezwy nawiązują poza to do ogłoszenia strajku powszechnego oraz do zwołania konferencji w celu obrony rządu obywatelskiego.

Zgon Arcybaszewa.

WARSZAWA, 3.III. PAT. Dziś o godz. 4-ej w szpitalu wojskowym przy ulicy Zakroczymskiej zmarł nieodżykawszy przytomności znany pisarz rosyjski Michał Piotrowicz Arcybaszew.



HALLOI !!! HALLOI !!!

TANIO. — SOLIDNIE. — PRECYZYJNIE

Instalacje radjotechniczne kompletne najnowszych systemów—dla wszelkich potrzeb

Radjoparasy—części składowe—wszelkie akcesoria—materiały instalacyjne—krajowe i zagraniczne—zwykłe i luksusowe.

Demonstracje i objaśnienia na żądanie.

Ceny i warunki konkurencyjne.

Możliwość i konieczność współpracy

Urzędowy komunikat o konferencji przedstawicieli drobnego rolnictwa, która miała miejsce przed kilku dniami w Warszawie, stwierdza, że przebieg dyskusji uwidocznił możliwość uzyskania zgody między stanowiskiem większej własności ziemskiej a drobnej w różnych sprawach dotyczących reformy rolnej i spóldzielczości rolniczej, a między innymi, i stworzenia jednolitej organizacji rolniczej.

Sprawę możliwości a zarazem konieczności stworzenia wspólnego frontu rolniczego celem obrony interesów rolnictwa w ogóle a nie poszczególnych stanów, tu na naszym wileńskim gruncie poruszył poraz pierwszy, nie kto inny, jak dziennik nasz. Staraniem grona ludzi dobrej woli zgrupowanych dookoła „Słowa” doszło do skutku w roku ubiegłym konferencja mająca na celu zbadanie, czy świadomość strąt ponoszonych przez rolnictwo z powodu rozbieżności, niezspolenia i nieuzgodnienia poczyniła poszczególnych organizacji rolniczych jest już tak wielka, by można było podjąć walkę z szkodliwą pracą egoistycznych umysłów, bazujących istnienie swych strątnictw na rodmuchiowaniu stanowych przeciwności. Głos naszych gości z Pomorza, świąteczny przykładem jak należy wspólny front, przykrył i stworzenia, został wówczas wysłuchany w skupieniu i jakby w zawstyżeniu, gdy padły mocne słowa: *my o pieramy nasz był nie na smoczku rządowym lecz zrozumieniu konieczności państwowej i gospodarczej istnienia ścisłej kooperacji wszystkich organizacji rolniczych.*

Poczynione wysiłki nie poszły na marne. Dotąd rozmawiano w językach różnych, wzajemnie się nie rozumiano. Po wymienionej konferencji w Wilnie znaleziono język wspólny. Podobno pertraktacje pomiędzy dwoma stronami, Towarzystwem Rolniczym a Związkiem Kółek i Organizacji Rolniczych dobiegają już końca. Już dzień jutrzejszy przyniesie pewną o tem wiadomość, bo oto na porządku dziennym odbywającego się obecnie Zjazdu delegatów Związku Kółek i Organizacji rolniczych stoi sprawa utworzenia jednej organizacji rolniczej na terenie województwa Wileńskiego przez połączenie Towarzystwa a Związku.

Połączenie takie, a przynajmniej ścisła zespolona kooperacja, staje się obecnie koniecznością, a zarazem naczem chwilą. Zlikwidowanie hurtków wzmocniło twórcę przedwyborczy p. posła Helmana — Związek drobnych rolników. Pan poseł już się nie obawia, że go hurtki przelicytują w hasłach — natomiast ma pewność, że sam przelicytuje wszystkie inne organizacje rolnicze skupiające dookoła siebie drobną własność. Przyczyną więc do drobnych rolników i powiada: tworzę organizację rolniczą, która dbać będzie o pod-

niesienie wydajności waszych warstwatów rolnych, będzie bronić waszych interesów w walce z obszarnikami, będzie wywalczać dla was ziemię. Efekt już dziś jest widoczny i ci, co do hurtków należeli i ci, których nie zadawała osiągnięcie dobrobytu drogą długich, żmudnych prac nad udoskonaleniem swych gospodarstw a którzy—w innych normalniejszych okolicznościach, ludzie całkiem zresztą lojalni,—chcieliby dojść do lepszych warunków istnienia odrazu, jednym pociągnięciem,—ci garną się obecnie do Związku drobnych rolników.

Przekleństwem naszej doby obecnej jest właśnie łatwość z jaką można pociągnąć za sobą tłumy, rzucając hasło walki i zdobycia czegoś przez wydarcie innemu. Stale przeciwdziałanie interesów własności większej a drobnej spowodowało, że szeroki ogół zatracił powoli rozumienie rolnictwa jako dziedziny gospodarczej, a zarazem utrwalał się w przeświadczeniu, że tyle jest kategorii rolnictwa ile różnic może zachodzić w obszarze posiadanych gruntów. Przekleństwo to tak długo będzie wisieć nad nami i mścić się za podporządkowanie potrzeb rolnictwa interesom stanicznym, jak długo trwać będzie rozbieżność w działalności i wzajemne zwalczanie się organizacji rolniczych, mających wspólny cel stworzenia rolnictwa motorowej siły ekonomicznej, a oddzielonych wzajemnie anarchiczną nieufnością. I tylko wówczas, gdy powstanie jednolity a wspólny front rolniczy, paszczyły gnieźdzące się na organizmie rolniczym muszą zniknąć.

Dlaczego dziś właśnie powracamy do sprawy, którą już niejednokrotnie poruszaliśmy, a która zdawałoby się już nie wymaga dalszego wakuwania?

Czynimy to w przeświadczeniu, że aktualna ta sprawa pozostanie zawsze, dopóki, nie nastąpi ostateczne zrealizowanie programu jednego frontu, czynimy zaś teraz — dla tego, że dziś właśnie rozpoczął obrady Zjazd delegatów jednej z dających do połączenia organizacji: Związku Kółek Rolniczych, a jednocześnie dziś, w dniu „Kaziuki” roi się Wilno od rolników, którzy bądź w myśl tradycji, bądź przywołując swe wyroby, zawitali do naszego miasta.

Chcielibyśmy, by wyraźnie i odrazu stanowcze stanowisko, jakie zajęło „Słowo” w rozważanej sprawie znalazło oddźwięk w jaknajszerszych warstwach, by ustała wreszcie wzajemna sztucznie pobudzana nieufność, by przyszłości, rolnictwa nie widziano w okrojeniu stanu władania do tych lub innych norm, lecz w racjonalizacji gospodarki, ulepszeniu metod organizacyjnych i zabezpieczeniu potrzeb gospodarczych i kulturalnych w rolnictwie.

Z. Harski.

Sejm i Rząd.

Konfiskata „Słowa”

Komisariat Rządu na m. Warszawę z inicjatywą Ministerstwa Spraw Zagranicznych skonfiskował wczoraj będące w obiegu egzemplarze „Słowa” z dnia 1-go marca za artykuł p. t. „Realny program w sprawie litewskiej”. Fakt ten przyjmujemy do wiadomości z prawdziwym przygnębieniem. Z jednej strony bowiem musimy słuchać jak na Litwie od Prezydenta Republiki do ostatniego szanulisa wszyscy prowadzą namiętną kampanję celem zagarnięcia Wilna, z drugiej zaś konfiskuje się jedyną gazetę polską, która ostrzeż zarażowała na zarobczym przemówieniu p. Waldemara.

Zestawienie to mówi samo za siebie. Do omówienia faktu konfiskaty powrócimy po wyjaśnieniu wszystkich szczegółów i motywów, które ją spowodowały.

Obrady nad zmianą ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 3.III. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna prowadziła dziś w dalszym ciągu dyskusję nad projektami zmian ordynacji wyborczej do Sejmu. Pos. Popiel (NPR) oświadczył się za zmianą dotychczasowej ordynacji w kilku punktach, jakkolwiek nie podziela stanowiska wnioskodawcy jest natomiast przeciwny negatywnemu stanowisku w sprawie ordynacji wyborczej. Pos. Kleran (Piast) popierał wniosek swego klubu w tym przedmiocie zaznaczył, że żądanie jednomandatowych okręgów było postawione wraz z projektami zmian konstytucji, skoro je tak zmiana konstytucji nie poszła w tym kierunku, to dziś żądanie to musi opaść.

Trzecie czytanie projektu ustawy o gminie wiejskiej.

WARSZAWA 3.III. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła dziś popołudniu obrady w trzecim czytaniu nad projektem ustawy o gminie wiejskiej i cały projekt ten ostatecznie uchwaliła. Artykuły dotyczące sprawy badania aktów wyborczych odesłane zostały do specjalnej podkomisji, która jutro ma przedłożyć plenium komisji sprawozdanie. Jutro również komisja będzie obradowała w trzecim czytaniu nad projektem ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.

Czas letni w Polsce.

Na posiedzeniu Rady Ministrów, dnia 2-go b. m. p. Minister Bartel zapowiedział, że w jaknajbliższym czasie wniesie na Radę Ministrów projekt rozporządzenia o wprowadzeniu od 1 kwietnia r. b. czasu letniego na całym obszarze Rzeczypospolitej. Czas ten będzie ustalony według słonecznego zegara wschodnio-europejskiego, różniącego się o godzinę od środkowo-europejskiego albo nawet według czasu kaukaskiego, różniącego się o dwie godziny.

Baseny króla Salomona.

JEROZOLIMA, 2.III. PAT. Po wielu stuleciach znów odbudowane zostały słynne baseny króla Salomona o pojemności 40 milionów galonów wody. Z tej okazji odbyła się wielka uroczystość z udziałem wysokiego komisarza Palestyny lorda Plumera.

Wielkopolski

Import herbaty

BRACIA ŁEBKOWSCY
WIELKOPOLSKI IMPORT HERBATY
POZNAŃ
Różne młyniście herbaty w paczkach, doświadczonego gustu, najczystszej jakości, smaczne.

NR. 10 CEJLOŃSKA
NR. 20 ANGIJSKA
NR. 25 ROSYJSKA
NR. 27 CHYŃSKA
NR. 30 WOSKOWA
Do nabycia wszędzie

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie poaje do wiadomości, iż w dniu 14 marca 1927 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohlanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na polu i materiałach drzewnych w stanie wyrębionym w Nadleśnictwach: Traskiem, Dunik-wickim, Ławaryskim, Mostowskim, Podbrodzkim, Wileńskim, Trockim, Stołpeckim, Smorgońskim, Niemenczyńskim, Różankowskim, Lidzkim i innych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie, pokój Nr. 6.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.



Towarzystwo Ubezpieczeń

„Europa”

S-ka Akc. w Warszawie.

Jedna z pierwszorzędných placówek ubezpieczeniowych w Polsce.

Rozszerzając swoją działalność na KRESACH WSCHODNICH poszukuje fachowych inspektorów oraz dzielnych agentów.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuję Główna Inspekcja T-wa w Wilnie przy ul. Królewskiej Nr 7 m. 6.

GRANICA WPŁYWÓW.

Szukamy dla Ziemi Wschodnich hasła, któreby przeliczywało — bolszewizm. Ale na to nie potrzeba filozofii — wystarczy znajomość historii gospodarczego rozwoju ziem Litewsko-białoruskich, jak w ciągu okresu czterechsetletnich rządów polskich, tak również studium dwudziestoletnich rządów rosyjskich. Dla ludzi, szukających oparcia w tradycji historycznej, nie jest niebiańska prawda: *granicę wpływów polskich kończą się tam, gdzie zaczyna się wspólnota czyli gminne władanie rosyjskie.*

Umysłowość chłopów z gub. Litewsko-Białoruskich i chłopów rosyjskiego urabiała dwa odmienne systemy korzystania z warsztatu pracy jakim jest ziemia. Chłop lit.-białoruski był urobiony dziejowo na naszym historycznym terytorium, a na jego poglądy prawne wpływało prawodawstwo polskie, które za podstawę miało pojęcie *osobistej własności* na prawie rzymskim oparte. Chłop rosyjski wychowany był na prawodawstwie rosyjskim, w którym własność była nie stała i naruszalna.

Dla ludzi, mieszkających na rubieżach granicy 1772 r., różnica pomiędzy Mohylowskim i Mścisławskiem, a — o miasteczku Smoleńskim z Rosławskiego — rzuciła się w oczy. Chłopiów tych, mianujących siebie do ostatniej chwili przed wojną jako pochodzących z Polski i Rosji zasadniczo różniła psychologia w ujęciu poglądów gospodarczych.

Uwłaszczenie włościan w Rosji przeprowadzone zostało na dwóch różnych zasadach: na ziemiach Lit.-Biał. był nadział na chatę czyli rodzinę — w gub. Wielkorusyjskich na dusze. Każda z tych dwóch odmiennych zasad brała swój początek w odmiennym prawodawstwie przez wieki panującym w Polsce i Rosji w czasach pańszczyznianych. Na Ziemiach Lit.-Biał. stosowano w pańszczyźnianym systemie chatni polegający na tym, że gospodarz obowiązywał być z 1/2, 1/4 lub z jednej włoki obsługiwać pańszczyźnianą po dni 4, 6 lub 8 w tygodniu, latem zaś podczas zbiorów służyć łokci od każdej duszy robotniczej męskiej i kobiecej od 6—12 dni. *Rodzina za to posiadała grunt wieczny, w raz nadanej ilości.*

W Rosji stosowano system tygodniowy, który polegał na tym, iż za daną robotnikowi 1/4 włoki w 17 roku jego życia, ten ostatni obowiązywał być robotą trzy dni w tygodniu, a gdy się żenił dni 6 wespół z żoną, aż do 55 roku życia. *Po śmierci ziemię odbierało.*

Przy systemie chatnim każdy majątek obywatela składał się: 1) z gospodarstwa pańskiego z dworem lub forwarkiem otoczony polami całkiem oddzielnymi od włościańskich; 2) z miasteczka, wsi lub zaścianek zamieszkałych nie tylko przez włościan, ale też i przez ludzi wolnych, a nawet i przez szlachtę. Każde miasteczko, każda wieś, każdy zaścianek miał swoje osobiste grunty, bynajmniej nie łączące się z pańskimi. Ilość gruntu najczęściej wynosiła włokę (20 dziesięcin) na każdy dom gospodarski, licząc w to siodłbę z ogrodem, pola orne i sianożęć. Te 20 dziesięcin składało jednostkę zbiorową, której części składowe nigdy się nie zmieniały, a które drogą dziedzictwa przechodziły z pokolenia na pokolenie. W gruncie rzeczy włościanie gub. litew.-biał. prowadzili gospodarstwo czysto folwarczne, pojędyne w zaściankach i zbiorowe po miasteczkach i wsiach. W ostatnim wypadku w oddzielnym trzech zbiorowych polach. Każdy gospodarz miał swoje stałe, nigdy nie zmieniające się sznury. O wspólnym czyli gminnym władaniu, jako też o coraz nowych podziałach gruntów, nie miano tam najmniejszego wyobrażenia. Majątek ruchomy chłopów zawsze był u-

ważany za jego, a nie za pańską własność. Wszystkie powinności włościanin względem obywatela nie obliczano według liczby stadel (ciągli), ale według ilości, jakości i dogodności gruntu, składających osobne gospodarstwa lub chatę, na której czyste stał odpowiedzialny gospodarz. Jeżeli rodzina była silną, gospodarstwo szło dobrze i powinności dworskie odslużiwano własnymi siłami robotniczymi, jeżeli zaś — była słabą gospodarz przyjmował parobków włościan nie mających własnego domu zwanych kątnikami. Im chatę więcej liczyła męczyzn, tem lepszym było jej położenie, gdyż powinności pańszczyźniane zgola przez to nie powiększały, lecz owszem stawały się lżejszymi przez połączenie sił a poza tem otwierała się im możliwość wy-szukania jeszcze na stronie zarobku.

System rosyjski wydawał inne rezultaty. Gdy przy systemie chatnim, głowę rodziny można było spotkać, otoczonego dorosłymi wnukami, pracującą z pomocą silnych synów z żonami na przedziadkowej niwie, żyjących zgodnie i spełniających rolę ojca-gospodarza, już w systemie tygodniowym tego objawu solidarności nigdy się nie spotkało. Bo i na cóż miał brat młodszy znosić powagę starszego, kiedy mógł bezkarnie dla prac swych fizycznych, bez żadnej osobistej szkody oddzielić się, aby na boku tworzyć początek nowej niezależnej od starszych osady gospodarczej? Wszak w pojedynkę musiał samą pańszczyźnianą obsługiwać jaką obsługiwał przedtem przy licznej rodzinie i jak ze starego gruntu z duszy trzy dni tak i na nowym miejscu tyleż odrabiał, a w zysku myślał, że miał niezależność i był u siebie we własnym domu. Wtedy gdy przy chatnim nieraz by się obaj, nimby o rozdziale pomyślał, bo nową tworząc osadę, tworzył nowe obowiązki, nową kilkudniową pańszczyźnianą, której nie miał siedzieć przy rodzinie. Przy systemie poduszynym poczęli się tworzyć nowe chaty, liczba ich wzrastała, a dziedzic wierzył jeszcze, że przybywanie chat oznacza pomyślność gospodarstwa i dobry zarządek. Zapomnieli i dziedzic i włościanin, że w silę rodziny i kwila ich potęga.

Zarówno pamięć starego podania słowiańskiego, które powiadało, że rodzina wtedy może się rozdzielić pomyślnie i bez uszczerbku, kiedy o-kreśloną liczbę członków tejże może zabierać za sobą na nową siedzibę. Liczbą tą była cyfra siedem i zład nazwa „siemka”. Nikła więc wiara w podanie rodowe, w owe tajemnicze siły, dzięki którym egzystują rody historyczne. Rozdział chat następowal bez żadnych potrzeb dla włościan jak też dla rolnictwa, a najczęściej z prostej, fantazyjnej przyczyny. Ma się rozumieć, że i siła gospodarza, dzieląc się marnieć musiała i tam gdzie istniała silna niewzruszona kłeska podstawa *jedności rodziny*, na-czele której stał dziad-gospodarz, tworzyły się dwie - trzy „siemki”, z rozprętemiem rodziny, a za nią i siły gospodarczej grunty, sły-wszystkie kłeski jak głód i t. p.

Wspólny interes ekonomiczny jest najpewniejszym kitem współdziałania politycznego. Ideologia społeczno-ekonomiczna Ziemi Wschodnich diametralnie się różni od zasad komunistycznych. Rząd i społeczeństwo, który te prawdy rozumieją, a w przedkimi i energicznym tempie zastosują, mogą być pewni wygranej.

Michał Obieziński.

KUPIMY SZAFĘ

używaną, dużą, na składanie gazet. Oferty administracja „Słowa”.

Przed sesją marcową w Genewie.

Wyjazd Camberlaina.

LONDYN, 3—III. Pat. Brytyjski minister spraw zagranicznych Chamberlain wyjedzie ślad do Genewy dnia 5 bm. jako główny delegat Wielkiej Brytanii na sesję Rady Ligi.

Delegacja niemiecka.

BERLIN, 3—III. Pat. W skład delegacji niemieckiej na posiedzenie Rady Ligi wchodzi po za Stresmanem i Schubertem oraz dyrektorem Gausem i radcą Buelowem następujące osoby: radca tajny Zechlin, radca legacyjny Veugi, radca tajny Emon oraz radcy legacyjni, Boltze i Boldhammer.

Pierwsze wnioski.

GENEWA, 3—III. Pat. Dziś wpłynęły do sekretariatu Rady Narodów ze strony polskiej i niemieckiej wnioski o umieszczenie na porządku dziennym marcowej sesji Rady sprawy nominacji prezesartrybunału arbitrażowego, o którym mowa art. 304 traktatu Wersalskiego. W sprawie tej nie osiągnięto porozumienia na drodze bezpośrednich rokowań.

Prezydent Czarkste umierający

RYGA, 3 III PAT. Stan zdrowia prezydenta Czarkste jest krytyczny. Działanie serca stale słabnie.

Zasypane miasteczko

PARYŻ, 3 III PAT. „Le Matin” donosi z Marsylii, że z powodu obsunięcia się gruntu zasypane zostało miasteczko Bisinchi na Korsyce liczące 600 mieszkańców. Jest wielu zabitych i rannych.

Znowu prześladowanie szkolnictwa polskiego

Z Kowna donoszą: Inspektor szkół powszechnych II rejonu pow. Olickiego zamknął przed kilkoma dniami kursy dla dorosłych przy polskiej szkole we wsi Binajny pow. Olickiego. Decyzja ta wywołana była przekonaniem, że kursy te są czynnikami polonizującym ludność miejscową. Jednocześnie prawie komendant Klejdan przy pomocy policji politycznej dokonał ścisłej rewizji w polskiej szkole powszechnej oraz bibliotecę zamkniętego oddziału „Pochodnia” w Datnowie. Rewizja dała rezultat negatywny.

Traktat sowiecko-turecki.

ANGORA, 3 III. PAT. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania turecko-sowieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego zakończyły się w dniu wczorajszym. Traktat zostanie sformułowany w najbliższych dniach. Osiągnięto zostało zupełne porozumienie co do wszystkich punktów. Doszło również do porozumienia w sprawie zawarcia traktatu osiedleńczego.

„Rozbrojenie” Ameryki.

WASZYNGTON, 3 III. Pat. Prezydent Coolidge podpisał ustawę, upoważniającą do otwarcia kredytów na cele przebudowy niektórych okrętów wojennych, w celu dostosowania ich do nowoczesnych potrzeb techniki.

Turniej szachowy o tytuł mistrza Polski.

WARSZAWA, 3 III. PAT. W dniu 20 kwietnia rozpocznie się w Łodzi turniej szachowy o tytuł mistrza Polski na rok 1927. Protektorat nad turniejem raczył objąć p. Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski, przyczem zaofiarował nagrodę w sumie 2.000 złotych za najpiękniejszą partję.

Tajny skład broni w Wiedniu.

WIEDEŃ, 3 III. PAT. Wskutek doniesienia pewnego majora policja stwierdziła, że w dawnym arsenale wiedeńskim, który obecnie jest fabryką spółdzielczą zawodowych oficerów robotników znajduje się skład broni. Na żądanie ministra spraw wojskowych wczoraj wczoraj wczesnym do arsenału oddał wojska i skonfiskował ma-gazyny broni zawierające 1500 karabinów, rozłożonych na sześciu składowach. Dzienniki popołudniowe donoszą, że międzykrajowa wojskowa komisja kontrolna poczyniła kroki u rządu austriackiego w sprawie wykrycia składu broni.

Jeszcze jedna zbrodnia „Hromady”.

Przed kilkoma dniami w wsi Krynowka pow. Nowogródzkiego dokonano mordu na osobach Aksentego i Heleny Hludków.

Zamordowani zawsze odnosili się bardzo nieprzychylnie do działalności Hromady i na tym tle pomiędzy nimi a członkami hurtków Hromady było cały szereg nieporozumień. Władze śledcze prowadzące dochodzenie w tej sprawie skłonne są przypuszczać, że mamy tu do czynienia z akcją terrorystyczną hurtków Hromady zlikwidowanych już de facto, ale przejawiających tu i owdzie swoją działalność terrorystów mściwicieli. Morderstwa dokonano siekierą, przyczem mordercy nie ruszali zupełnie pieniędzy ani kosztowności, co potwierdza tylko przypuszczenie władz śledczych.

Z SĄDÓW.

Smutny koniec wesołego żywota.

Borys Suchow, b. oficer armii rosyjskiej w przedciągu czterech miesięcy 1925 roku, zamiast pracy zajął się przeprowadzeniem szeregów i szantaży.

Zaczął się od tego, że mając w ręku podobno zasądzone pobral w hurtowni tytoniowej przy ul. Mickiewicza towary na sumę 450 złotych. Następnie wynajął od Jasia Gajduka dwa rowery i ze sprzedał. W firmie J. Nowicki kupił przy pomocy fałszywych weksli dwa ubrania.

Wreszcie u swojej gospodyni skradł i sprzedał buki subiekta. Kombinacje te udawały się pomyślnie i dopiero przy realizowaniu podobnego zaświadczenia w hurtowni tytoniowej przy ul. Niemieckiej powiela mu się noga.

Sprytne subiekta zorientowała się odrazu i zawiadoma policję, który amatora cudzego mienia aresztował.

Zakończony karjery Suchowa wypadło nader niekorzystnie, bowiem w dniu wczorajszym sąd okręgowy w Wilnie skazał go na łączną karę, za wszystkie przestępstwa na osadzenie w więzieniu zamieniając dom poprawy na przeciąg dwóch lat i czterech miesięcy zaliczając mu jednocześnie rok i cztery miesiące aresztu prewencyjnego.

Rynki Wileńskie.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 3 marca r.

Żytopiółki żyto loco Wilno 41.50 — 42.50, pszenica 38—40, jęczmień browarny 39—42, na kasę 33—35, ostryż tylny 29—30, pszenne 30—31, ziemniaki 8.50—10.00. Tendencja zwykła. Dowóz dostateczny.

Mąka pszenna amerykańska 90-100 (w hurcie), 100—110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90—100, 60 proc. 75—85, żytnia 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowa 40—45, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb żytniowy 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40—45 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 150 gr. za 1 kg, krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perłowa 80—95, pszenak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 200—220 gr. za 1 kg, cielęce 110—150, baranie 220—240, wieprzowe 250—260, schab 280—300, bozsek 280—300.

Tłuszcz słonina krajowa i gat. 4.00 — 4.20, l. gat. 350 — 380, szmalc wieprzowy 450—480, sadło 380—400.

Nabiał mleko 35—40 gr. za 1 litr, śmietana 220—230, twaróg 100—150 za 1 kg, ser twarogowy 180—200, masło niesolone 700—750, solone 550—600, desero-we 780—800.

Jaja: 240—250 za 1 dziesięć. Warszawa kartofle 8—10 gr. za 1 kg., cebula 80-100, marchew 15—20 gr. za 1 kg., pietruszka 10—15 (pęczek), buraki 15—20 gr. za 1 kg., brukiew 15—20, ogórki kwas. 800—1000 gr. za 100 szt., groch 50—60 gr. za 1 kg., fasola 60—65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 50—60 kwaszona 35—40, kalafior 200—300 za sztukę.

Owoce: jabłka 60—120 gr. za 1 kg., gruski 120—200.

Cukier kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 270-300, śnięte 240-250 za 1 kg., szczupaki żywe 250-300, śnięte 200—230, okonie żywe 270—280, śnięte 220—230, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe (brak), śnięte (brak), łosose żywe 280-300, śnięte 240—260, sielawa 110—180, węsaże żywe 260-300, śnięte 200—220, sandacze 280—300, sumy 200—250, miętuzy 120—180, stynka 130—140, płocie 130—150, drobne 40—60.

Droby: kury 3.00 — 7.00 zł. za sztukę, kaczki żywe 4.00—8.00, bite 400—600, gęsi żywe 10.00—14.00, bite 7.00 — 11.00, zł. za sztukę.

Broszka się znalazła.

Jak już podawaliśmy, wesoły nastrój panujący podczas Karnawału na Reducie Artystycznej został zamożnym wypadkiem zagubienia broszki wysadzonej brylantami wartości paru tysięcy dolarów, stanowiącej własność pani Stanisławowej Rzewuskiej. Paru-dniowe poszukiwania i anonsy umieszczone we wszystkich pismach wileńskich nie doprowadziły do odnalezienia zguby.

Najnieposiedlewaniej w dniu wczorajszym urząd śledczy na m. Wilno został powiadomiony przez jednego z właścicieli sklepów jubilerskich przy ul. Wileńskiej, iż jacyś dwaj panowie proponowali mu nabycie broszki według wszelkiego prawdopodobieństwa właśnie tej, którą zagubiła pani Rzewuska. Policja wszczęła poszukiwania i już w krótkim czasie zdołała ustalić, że tymi panami są niejaki Michał Dobrowolski student U.S.B. zamieszkały przy ul. Mosiowej Nr 17, oraz Eikert Władysław.

Niezadowolony do mieszkanka Dobrowolskiego wyruszył nadkom. Janeczki w towarzysztwie wydawcy urzędu śledczego Masłowskiego, gdzie dokonano szczegółowej rewizji.

Broszka została znaleziona i zwrócona właścicielce. Celem ustalenia szczegółów znalezienia broszki oraz ze względu na fakt stawianej propozycji jubilerowi przy ul. Wileńskiej, Dobrowolskiego policja przytrzymała skierowując do sądu śledczego III-go okręgu. W zeznaniu w opiewnym Dobrowolski zeznał, iż brożkę znalazł na ulicy przed Kasyem Olickim przy ul. Mickiewicza, a do jubilera zwracał się jedynie przez ciekawość celem oceny broszki i zwrócenia jej następnie prawej właścicielce.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 marca 1927 r.

Owiesy i waisy	Transz	Sprz.	Kupno.
Dolary	8.92	8.94	8.90
Holenders	359.15	360.05	358.25
Londyń	43.52	43.63	43.41
Nowy-York	8.93	8.97	8.93
Paryż	35.08	35.17	34.99
Praga	26.57	26.63	26.51
Szwajcarya	172.50	172.93	172.07
Stokholm	239.65	240.25	239.05
Wiedeń	126.28	126.59	126.97
Włochy	39.25	39.35	39.15

Papieru Procentowe

5 pr. pożycz. konw. 50
Dolarówka 46,— 46.50 46.25
Pożyczka kolejowa 101.50 100.50
4,5 proc. listy zast. złoms. 52.40 52.30.
4 proc. ziemskie złotowe 46,—
8 proc. warszawskie złotowe 75,—

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 3 marca 1927 r.

Banknoty.	St. Zjedn.
Dolary	8.91 1/4 8.91.
Czeki i wpłaty.	
Berlin	2,12 1/4
Złoto.	
Ruble	4,72 4,71.
Listy zastawne.	
Wil. B. Z.	zł. 100 41.80 42,—
8 proc. dol. Wil. B. Z.	1 d. 7,13 7,11

Dnia 4, 5 i 6 marca r. b.

WYSTAWA
narzędzi rolniczych
przy składzie
Zygmunta Nagrodzkiego
Wilno, ul. Zawalna 11-a.

Przefarg.

Dyrekcja P. K. P. niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w okresie od 1 kwietnia 1927 r. do 31 grudnia 1927 r. robót o charakterze konserwacyjnym i drobnych robót nowych w obrębie Oddziałów Drogowych w Wilnie, Królewsku, Grodnie, Białymstoku, Lidzie, Wołkowysku, Brześciu i Baranowiecach lub w poszczególnych rejonach Oddziałów, według cen jednostkowych obliczonych w/g norm roboczych i cen dniów robotnika lub rzemieślnika, ustalonych w Dyrekcji i z materiałów kolejowych. Powyższy przetarg dotyczy następujących grup robót:

- Ziemne, studniarskie i brukarskie.
- Ciesielskie i stolarskie.
- Murarskie, betonowe i żelazne.
- Malarskie i szklarskie.
- Debarskie, kowalskie i ślusarskie.
- Mostowe.

W ofercie należy wskazać ogólną wysokość procentową zniżki od cen obliczonych według wyżej podanego sposobu obliczania.

Do oferty winno być dołączone:

- Świadectwo przemysłowe.
- Pisemna deklaracja, że warunki ogólne wykonania robót i przepisy techniczne są ubiegającemu się o roboty znane.
- Kwit Kasy Głównej Dyrekcji na wpłatę wadium w wysokości po 200 zł. za każdą poszczególną grupę robót na każdym z Oddziałów Drogowych lub części Oddziału, lub też kwit kasy pocztowej stwierdzający wysłanie do Kasy Głównej Dyrekcji powyższej kwoty wadium.

Oferty, nie odpowiadające jednemu z powyżej wymienionych warunków przetargu uwzględniane nie będą.

W razie nieutrzymania się na przetargu wadium zostanie zwrócone.

Oferty winny być złożone do godz. 11-tej dnia 28 marca 1927 r. w Prezydium Dyrekcji (Wilno, Stawackiego 2) do specjalnej skrytki lub też w biurach Naczelników Oddziałów Drogowych w Wilnie, Królewsku, Grodnie, Białymstoku, Lidzie, Wołkowysku, Brześciu i Baranowiecach. Wysokość procentowej zniżki może być wskazana oddzielnie dla większego lub kilku węzłów, oddzielnie dla stacji mniejszych lub przestępni.

Oferty winny być w zapieczętowanych takim kopertach z nadpisem.

WYDZIAŁ DROGOWY.

«Oferta na roboty według cen jednostkowych w obrębie Oddziału Drogowego w...»

Dyrekcja K. P. Wilno.

ZARZĄD RESTAURACJI

„Myśliwska”

zawiadamia, że poczynając od dnia dzisiejszego podczas obiadów i kolacji przygrywa nowoprowadzona orkiestra mandolinistów.

CENY NORMALNE

Wileńskie Biuro Komisowo-handlowe

Kaucjonowane w Ministerstwie Spraw Wewn.

Mickiewicza 21, tel. 152.

Z A Ł A T W I A.

Lokaty kapitałów na najpewniejsze gwarancje. Kupna i sprzedaż domów, majątków ziemskich, folwarków i ośrodków.

Dzierżawy majątków ziemskich i młynów.

Ogłoszenia i reklamy do wszystkich sm.

Fachowe pisanie podań do wszelkich urzędów i instytucji.

Przepisywanie na maszynie.

Zlecenia handlowo-przemysłowe i inne.

Szacowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych.

Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów wstępnych, a również za zgłoszenia.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na MARZEC

Konto Czekowe Słowa P. K. O

Nr. 80259

Wrażenia teatralne

Włodzimierz Perzyński „Uśmiech losu”, komedia 4 aktowa wystawiona w Teatrze Polskim.

Przesła przez scenę warszawskiego Teatru Narodowego w aureoli niezrównanej, podobno, mistrzowskiej gry Jaracza w roli Siewskiego — a Siewski, zdeklarowany i bezrobotny inteligent, wyraźnie obciążony dziełem bogactwem dużej kultury i wysublimowanego sumienia... to i wszystko w najnowszej sztuce Perzyńskiego. Po za Siewskim są już tylko epizody malujące i domalujące tę tragiczną postać a z nią razne filozoficzne, wcale głęboki problem, czyli też jak np. zwięźle a trafnie wy-

rażał się Grzymała-Siedlecki: „zwy-ciejką niemość spełnienia lajdactwa”.

A swoją drogą, ani wyborze rozwiniecie na scenie głębokiego problemu, ani jego aktualność (Siewski, człowiek przedwojenny, idzie na dro w dzisiejszych czasach, nie tylko dlatego, że nie umie pływać po takich fukach ale, że niepotrafi za cenę kawałka chleba i czystej kosiółki znieść zabraknięcie sumienia), ani spijanie się jak z rogu obfitości powiedzenia a la Wilde lub Shaw, wszystko to nie zdołało zamaskować faktu, że sztuka, rozpoczęta pierwszym aktem wrecz świątecznym, słabnie od połowy aktu drugiego a akt czwarty ma — zgola niepotrzebny.

Mogła by się śmiało skończyć na strzale danym w neuropatycznym naj-

wyższym podnieceniu przez tragiczne go potomka karmazynów do trum-fującego chłama. Bo wszystko, co Siewski wyszedłszy z wężenia prawi do lrency („...ja będę walczył o panią, o pani szczęście”) są to przecie puste frazesy, których publiczność słucha — około północy — albo całkiem roz-targniona lub wystarczająco poirytowa-na, że się ją trzyma — w teatrze na takim bajdurzeniu.

„Uśmiech losu”, po za pierwszym aktem zapowiadającym złote góry, nie należy bynajmniej pod względem techniki pisarskiej do najlepszych sztuk Perzyńskiego, jak np. „Lekko-myślna siostra” lub „Aszantka”. Spo-ro powtarza się; paralelnie dwa dja-logi z trzeciego aktu, na tle dancingu, pustawie; trzeba akt latać i ożywiać

reżyserskimi pomysłami, „wstawka-mi” Co zaś do wielkiego odosku między aktem pierwszym a następnym, to krytyka warszawska jedno-myślnie wyrażała zdziwienie, że Pe-rzyński „dał wino najmocniejsze i najlepsze na samym wstępie do-uczyć”.

U nas, w Teatrze Polskim, gra Siewskiego p. Malinowski — bardzo dobrze w akcie pierwszym atoli w aktach następnych o wielu mniej-pomyślnie. Widzaliśmy utalentowane go artystę w lepszych rolach. P. Pia-rowska, powojenna partnerka powo-żennego tryumfującego chłama po-przesłata na operowaniu „zewnątrzne-ro warunkami” do znacznego stopnia popychana na tę drogę przez sa-mego autora sztuki ale też i sukcesu.

połączając na tem, że gdy się „ze-wnątrzne warunki” ma tak wysoce interesujące, powinno to albo może w zupełności wystarczyć. Bardziej do serca wzięła swoją rolę (żona chłama) p. Perzanowska lecz też nie zdobyła się na nic uderzającego. P. Rychłowski (Kozłowski, w którego strzela

Przegląd wysiłków podniesienia stanu drobnego rolnictwa.

Dzień 4-go marca ściga do Wilna rzesze rolników a rynek Łukiski staje się wówczas jakby wystawą eksponatów przemysłu ludowego i wyrobów rolnictwa. Przegląd takiej samorządnej, od dołu organizowanej wystawy byłby bardzo pouczający. Gdybyśmy mogli porównawczo zestawić poszczególne lata, ściśle precyzować kierunki rozwojowe przemysłu ludowego i zbadać jego stan nie w pojęciu oderwanym lecz w całokształcie tych warunków, które stanowią o przyszłości rolnictwa.

Ody mowa o rolnictwie, przed oczyma naszymi wyrasta nieodzownie postać właściciela i ziemiannika, utosamniających pojęcie mniejszej a większej własności. Tak zwykliśmy temi kategoriami myśleć, tak przesiąkając jesteśmy zdaniem o rzekomej nie dającej się usunąć rozbieżności interesów stanu posiadania, że często tracimy wprost zrozumienie co to jest rolnictwo.

Złożyło się na to dużo przyczyn. Rozbieżność interesów, zależnie od stanu posiadania, została zafiksowana w drodze ustawodawczej. Niemal komisji, do której nie byłoby powoływani — o ile ustawa przewiduje reprezentację rolnictwa — przedstawiciele konieczniej mniejszej a większej własności. Reforma rolna przez ustanowienie przymusowego wywłaszczenia nadała fikcyjnej rozbieżności formy konkretne rzeczywistości.

Na innym miejscu dzisiejszego „Słowa”, mianowicie w artykule wstępnym, wskazuję na konieczność walki z tem wypaczonym pojęciem rolnictwa. Dość już tej wody na młyn poszukiwaczy mandatów poselskich. I drobna własność winna naderście zrozumieć, że nie wspólny front posiadaczy drobnych gospodarstw, lecz wspólny front rolniczy jest środkiem zapewniającym rolnictwu przyszłość, rolnikom — dobrobyt, że nie ilością hektarów posiadanej ziemi mierzy się wydajność rolnictwa, lecz ilością pracy, zmysłem organizacyjnym i wiedzą włożoną w ziemię.

Nie wynika stąd bynajmniej byśmy chcieli wogóle wyeliminować z naszego rozumowania pojęcie większej a mniejszej własności — nie chcemy tylko by to pojęcie zastanawiało właściwe znaczenie i treść rolnictwa.

Kierunki rozwojowe mniejszej a większej własności nie są identyczne. Kraj wybitnie rolniczy zainteresowany jest w tem, by tak jednej jak drugiej własności zapewniony był maksimum warunków sprzyjających podniesieniu rolnictwa. Nieraz już miałem możność

wykazywania na łamach „Słowa” — na podstawie danych statystycznych — że Wileńszczyzna po względem produkcji rolniczej nie jest samowystarczalna i zmuszona jest sprowadzać zboże z zewnątrz. Podniesienie stanu rolnictwa oznacza dla nas uniezależnienie się ekonomiczne, wzrost dobrobytu, zwiększenie zdolności płatniczej. Przesłaniami stanowiącymi pozycję ujemną w budżecie państwowym, czyli wzmocnimy się państwowo.

Drobna własność (do 50 ha) zajmuje około 50 proc. ogólnego stanu posiadania. Siłą rzeczy, z powodu niskiego naogół poziomu kulturalnego i wszechwładnej rutyny — nie posiada dostatecznie sprzyjających warunków do rozwoju. Te warunki należy stworzyć. Do tego dąży cały szereg działań

na naszym terenie instytucji i organizacji o charakterze rolniczym i społeczno-oświatowym.

Dziś, nawiązując do dnia 4-go marca, dnia samorządnej wystawy drobnego rolnictwa, poruszamy tę sprawę by przez przegląd warunków obecnych rozwoju drobnego rolnictwa i rewję poczynić i prac poszczególnych organizacji zdających do podniesienia stanu drobnego rolnictwa, móc sobie zdać sprawę nie tylko z tego co uczyniono dotychczas w tym kierunku lecz i co uczynić należy.

Trzy zasadnicze czynniki stanowią o możliwościach rozwojowych w rolnictwie: kapitał, wiedza fachowa, stan oświaty.

O kapitał w rolnictwie dziś coraz trudniej. Dla banków ten klient, w

warunkach obecnych, jest najbardziej pożądanym, który ma możność obrócenia pożyczonym kapitałem w „możliwie krótkim czasie, a więc kupiec i przemysłowiec. Zgoda inny niestety, powiada dr. A. Rząd, prezes zarządu Banku T-w Spółdzielczy, stosunek banku musi być względem życia gospodarczego, względem rolnictwa. Tu najczęściej — nawet w dziale przemysłu rolnego — obrót gospodarki odbywa się powoli, z zasadniczo raz do roku. Nie zależy on od woli człowieka, lecz od czynników atmosferycznych, klimatycznych, nieobliczalnych, działających dowolnie. Przeznaczenie kredytu w rolnictwie zgoda inne. Tu nie idzie o odnowienie składu towarowego, tu potrzebna

najczęściej odbudowa jakiejś części aparatu wykonawczego, — odbudowa, która może zwrócić nakład nawet z poważnym zyskiem, ale za rok, może za dwa. I wtedy dopiero może nastąpić regulacja długów i zwrot kapitału. Dziś takiego kapitału, złożonego na rok, na dwa — banki nie posiadają.

Na tym tle działalność Banku Polskiego i instytucji drobnego kredytu i spółdzielczych, nabiera pierwszorzędnej roli. Słusznie, szerszymi, a poniżej w postaci szeregu informacji i wywiadów.

Wiedza fachowa. — Ten drugi czynnik decydujący o rozwoju rolnictwa dotychczas był nie tyle zapożyczany, co nienależycie traktowany, a to skutkiem niezaspokojenia, nieskoor-

dynowania działalności organizacji rolniczych powołanych do krzewienia wiedzy fachowej i wskazywania rolnikowi dróg prowadzących do racjonalizacji gospodarki. Nim powstana ludowe zawodowe szkoły rolnicze przewidywane w programie rządowym po 2 (męska i żeńska) w każdym powiecie — tem bardziej wskazaniem jest, by prace organizacji rolniczych były uzgodnione. Konieczność, że tak powiem, komasacji tych organizacji jest zresztą rozumianą obecnie przez większość i przypuszczać należy, że niedługo, idąc za przykładem pomorskich organizacji rolniczych, przejdziemy do porządku dziennego nad tem co nas dzieliło, budując przyszłość na tem co nas dzieliło, budując przyszłość na tem co wszystkich rolników łączy.

Ani kapitał, ani wiedza fachowa nie zdolne będą do podniesienia rolnictwa do poziomu właściwego, o ile rolnik pozostanie analfabetą i bez wyrobienia społecznego, o ile w dalszym ciągu odrywać będzie, skutkiem swego zacofania i braku kultury, rolę pionka w posunięciach żerujących na demagogii stronnictw. B. rządowi rosyjskiemu zależało na tem by rolnik nasz był ciemny, niewykształcony. W interesie Państwa Polskiego leży wychowanie rolnika — obywatela, świadomego swych celów i obowiązków. Niezbędna jest jednak również komasacja organizacji działających na polu oświatowym i w każdym razie przynajmniej uzgodnienie ich działalności.

Podając poniżej garść wiadomości, obrazujących stan rzeczy w odniesieniu do wyżej wymienionych trzech zasadniczych czynników, zastrzeżę się musimy co do dwóch kwestii: po pierwsze nie negujemy bynajmniej znaczenia szeregu innych czynników stanowiących o kierunkach rozwojowych w rolnictwie, — nie mówimy o nich tylko dlatego, że trudno w krótkim artykule „dziennikarskim ująć całokształt stosunków szczegółowo; po drugie — podając poniżej materiał informacyjny, nie rościmy pretensyj, że jest on wyczerpujący. „Odrobina świadomości jesteśmy, że nie obejmuje on wszystkich organizacji działających w rolnictwie. Brak miejsca zmusza nas ograniczyć się narazie do tego co podajemy, odkładając inny materiał na później.

Zygmunt Harski.

Z działalności instytucji kredytowych i spółdzielczych.

Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Roln.

Wywiad z kierownikiem oddz. wil. Z. R. P. S. R. p. A. Kokocińskim.

W dniu 1 stycznia r. b. na terenie obu województw działało 96 kas Stefczyka. 16 spółdzielni rolniczo-handlowych i 10 spółdzielni mleczarskich.

Kasy Stefczyka razem zrzeszały 24336 członków w tem około 852 rolników.

Porównując stan kas (na 1 stycznia 1926 r.), które sporządziły bilanse i sprawozdania za 1925 rok, ze stanem na 1 stycznia r. b., wynika, że w kasach tychże wzrosły: wkłady o 100 proc., fundusze własne o 77 proc., obce o 83 proc., liczba członków o 62 proc. Ogółem kasy obu województw posiadały: funduszy własnych zł. 561562, wkładów zł. 150453, długów zł. 1514422, fundusz obrotowy zł. 2607918 i wydanych pożyczek członkom na zł. 2078145.

Dla spółdzielni rolniczo-handlowych rok 1926 przyniósł pewną poprawę, jednakże nie w tym stopniu, aby można było rozwój tych spółdzielni uważać już za nie budzący obaw. Przyczyny kryzysu Spółdzielni rolniczo-handlowych tkwią głównie w niskiej kulturze rolniej naszych ziem. Następnie spółdzielnie rolniczo-handlowe zaliczają się do tego typu spółdzielni rolniczych, które pod względem prowadzenia są najtrudniejsze. Wymagają one dużego przygotowania fachowego od kierownika — od członków zaś zarządu i rad nadzorczych dużego wyrobienia społecznego i poczucia obowiązkowości i odpowiedzialności za działalność reprezentowanej spółdzielni. Niestety — pod tym względem — jak wskazuje dotychczasowa praca spółdzielni rolniczo-handlowych, brak w nas jeszcze takiego poczucia.

W stosunku od 1925 roku obrót

spółdzielni rolniczo-handlowych zmniejszył się w ogólnej sumie o 28 proc. i wynosił 3745000 zł. Biorąc poszczególnie — obroty większości spółdzielni zwiększyły się od 50—100

W r. ub. bardzo pomyślnie rozwijały się spółdzielnie mleczarskie, zajmując w dostawie masła do związku spółdzielni mleczarskich i jajorzecznych w Wilnie już poważne stanowisko. Ruch w kierunku zakładu nowych Spółdzielni Mleczarskich jest obecnie w niektórych okolicach bardzo duży. Należy się spodziewać, że w r. b. w stosunku do ubiegłego — liczba mleczarni zwiększy się kilkakrotnie i że najpóźniej w 1928 roku mleczarnie obu naszych województw nie tylko pokryją potrzeby miejscowe, ale już pozostaną nadwyżką do wywozu, jeżeli już nie zagranicę, to w każdym razie do Zachodnich Województw.

Wspomniane wyżej spółdzielnie rolnicze pod względem patronackim podlegają okręgowi wileńskiemu Związkowi rewizyjnego polskich spółdzielni rolniczych (Wilno, Jagiellońska 3).

Rolę centrali gospodarczych dla tychże samych spółdzielni spełniają: Centrala spółdzielni rolniczo-handlowych w Wilnie (A. Mickiewicza 19), Związek spółdzielni mleczarskich i jajorzecznych w Wilnie (Kęńska 18) oraz Centralna kasa spółek rolniczych oddział w Wilnie (Jagiellońska 3).

Członkami wymienionych central mogą być wyłącznie spółdzielnie. Związek rewizyjny polskich spółdzielni rolniczych, jak również wymienione centrale gospodarcze, wchodzi w skład zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, do którego należą wszystkie związki rewizyjne i centrale gospodarcze spółdzielni rolniczych, działających na terenie wszystkich dzielnic Polski.

Węglu danych statystycznych, na 1 stycznia 1925 r. Zjednoczenie w swych spółdzielniach zrzeszało około 400,000 członków.

Związkowi rewizyjnemu polskich spółdzielni rolniczych, którego oddziałem w Wilnie jest okręg wileński, w końcu stycznia r. b. podlegało:

Kas Spółdzielczych, t. zw. Stefczyka	695
Spółdzielni Rolniczo-Handlowych	84
" Mleczarskich-Piekarskich	3
" Mleczarskich	313
" Pszczelniczych	1
Central	5
Razem	1011

Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

— Działalność nasza skierowana obecnie głównie w kierunku zaopatrzenia ludności w nasiona tudzież w nawozy sztuczne.

Szczególniej na nasiona mamy w ostatnim czasie dużą ilość zamówień. Z powodu niedoboru tegorocznego żyta, sprowadzamy znaczne ilości żyta konsumpcyjnego z Lubelszczyzny, z Suwalszczyzny, a nawet z woj. Nowogródzkiego. W podobnych dziedzinach pracy działają obok naszej jeszcze 2 instytucje tj. „Spółdzielnia Rolnicza Kresowego Związku Ziemi” i „Syndykat rolniczy w Wilnie”.

Obecnie spodziewamy się jeszcze większych zamówień na nawozy sztuczne i na nasiona, a to z uwagi na zbliżający się przednówek.

Mamy już na składzie przygotowaną pewną ilość nasion seradeli i koniżnicy białej i czerwonej.

Spodziewamy się poważniejszych zamówień na owies.

Kredyty rządowe i komunalne otrzymujemy przez Bank Polski.

Dodać muszę, że obok centrali nasiona sprowadzają również sejmik.

Ceutralna Kasa Spółek Rolniczych.

Co mówi o jej działalności Dyrektor Oddziału wileńskiego p. Zygmunt Rewkowski.

— Na wstępie zaznaczę panu, że organizacja nasza ma charakter czysto rolniczy, czem różni się od innych podobnych instytucji w Wilnie.

Posiadamy dwa związki rewizyjne: 1) to „Polski Związek Rewizyjny”, pozostający pod patronatem ks. Adamskiego i rozwijający się głównie w Poznańskiem, 2) — „Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych”, któremu patronuje Warszawa, C. K. S. R. powstała we Lwowie, poczem centrala jej przeniesiona została do Krakowa i wreszcie do Warszawy. Ciekawe ślady tego pochodzenia znaleźć można w statucie, gdzie w § 17 czytamy:

„Na podstawie uchwały Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim z d. 26 września 1907 r. ustanowiono został Krajowy zakład kredytowy, jako samostanna osoba prawna pod firmą: „Krajowa Centralna Kasa dla spółek rolniczych we Lwowie, po rusku skrajowa Centralna Kasa dla Spółek rolniczych u Lwowa”. Firma ta zmieniona dekretem Nacz. Państwa z d. 8 lutego 1911 r. na „Centralna Kasa Spółek Rolniczych”. Zadaniem jej jest:

a) popieranie działalności i rozwoju rolniczych stowarzyszeń spółdzielczych przez udzielanie im dogodnego kredytu, pośredniczenie między nimi w użytkowaniu nadwyżek funduszy obrotowych i zaliczanie dla nich interesów pieniężnych i bankowych; b) współdziałanie w odbudowie drobnych gospodarstw rolnych i warsztatów drobnoprzemysłowych zniszczonych, uszkodzonych lub zaniedbanych wskutek wojny; c) zapobieganie i ułatwianie tworzenia żywności gospod. rolniczych i postępowych warsztatów drobnoprzemysłowych; d) przeprowadzanie parcelacji gruntów sposobem komisyjnym zgodnie z zadaniami wskazanymi wyżej ad b) i c) w łączności z działalnością Urzędów Ziemijskich i przy pomocy, o ile możności, Spółek parcelacyjnych (ziemijskich) tworzących z nabywcowo ziemi.

§ 4. W tym celu jest Centralna Kasa uprawniona podejmować następujące czynności:

1. z ograniczeniem do stowarzyszeń, spółek i instytucji, należących do Centralnej Kasy lub do członków tychże stowarzyszeń, spółek i instytucji: a) udzielać gotówkowych pożyczek skrytowych i kredytów w rachunkach skrytowych; b) eskontować i reeskontować weksle; c) udzielać zaliczek (pożyczek) gotówkowych na zastaw papierów wartościowych, towarów lub na inne zastawy ruchome; 2. bez ograniczenia do członków: a) przyjmować wkłady na rachunek bieżący, na książeczki, na rachunki czekowe i przekazy; b) kupować i spieniężać papiery wartościowe i kupony oraz waluty obce na rachunek własny, jakoteż pośredniczyć w tych interesach.

Bank Rolny.

Pomoc kredytowa Państwowego Banku Rolnego (oddział w Wilnie) dla ludności rolniczej Wileńszczyzny udzielana jest bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Spółdzielni. Na porządku dziennym jest sprawa udzielania kredytów za pośrednictwem wydziałów powiatowych sejmików.

Kredyty udzielane bezpośrednio przez B. R. jest następujący: a) kredyty długoterminowe w listach zastawnych dla nabywców parcel przy parcelacji prywatnej, przez instytucje upoważnione, i parcelacji rządowej oraz inwestycyjny dla spłaty krótkoterminowych zobowiązań dłużnych dla posiadaczy obszarów ziemskich nieprzekraczających norm podstawowego wladania, przewidzianego w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28 grudnia 1925 r. b) kredyty z t. zw. funduszy administracyjnych przez B. R. a mianowicie pożyczki na odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków, pożyczki osadnicze, pożyczki dla uczestników komasacji, pożyczki dla mleczarni spółdzielczych i hodowlane i kredyty melioracyjne; c) kredyt krótkoterminowy — na olejarnie, zakup makuch i otręb, zakup siewianin lnianych oraz handel włóknem lnianym, zakup drzewek owocowych dla drobnych rolników i kredyt dla organizacji mleczarskich.

Jak widzimy z powyższego wyliczenia, jest to kredyt, z którego przeważnie korzysta drobne rolnictwo.

Przytaczamy tu kilka cyfr orientacyjnych. Poczynając od r. 1923 B. R. wydał osadnikom wojskowym w w-wie Wileńskiem pożyczki przeszło 1100 na sumę około 750000 zł., osadnikom cywilnym — 781 na sumę przeszło 517,000 zł. dla komasujących się około 630,000 zł.

Kredyty udzielane przez B. R. za pośrednictwem spółdzielni są następujące: a) normalne kredyty spółdzielcze, udzielane spółdzielniom kredytowym dla zasilenia tychże w fundusze obrotowe, b) kredyty siewne (w roku ubiegłym 1,540,000, w roku bieżącym — na wiosenną akcję siewną — 1,000,000 zł.) i c) kredyty nawozowe.

Z każdym rokiem Bank Rolny coraz więcej rozszerza swą działalność, przyczyniając się wybitnie, przez dostarczenie środków i ułatwienia kredytowe, do podniesienia stanu rolnictwa i w pierwszym rzędzie drobnej własności.

Racjonalny przerób nabiału i doskonały wyrób produktu (masła) tylko może opłacić włożone w organizację mleczarni koszty i dać oczekiwane korzyści zrzeszonym rolnikom.

Pracę nasz Wydział Mleczarski prowadzi w porozumieniu ściśle z działającymi na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego organizacjami rolniczymi, aby praca gospodarcza szła równolegle z oświatowo-kulturalną.

ROLNICY!

Kupując nawozy sztuczne, pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

Saletra Chilijska,

którą nabywać można po najniższych cenach w firmie:

Barański, Barcikowski i S-ka

Warszawa, ul. Zgoda 1, Telefon 131—62, 101—37.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM

L. O. P. P.

2 działalności organizacji rolniczych i kultur.-oświatowych

Z tych w pierwszym rzędzie wymienić należy Wileńskie Towarzystwo Rolnicze i Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej.

Towarzystwo Rolnicze istnieje od roku 1899, dąży do zespolenia usiłowań i prac rolników (niezależnie od stanu posiadania) w kierunku podniesienia stanu gospodarstw rolnych oraz przemysłu z rolnictwem związanego.

Związek Kółek Rolniczych dąży do tegoż celu, mając jako bazę operacyjną wyłącznie drobne rolnictwo. Powstał w roku 1919.

Działalność obu organizacji jest tak powszechnie znana, że wydaje się zbędne ponownie przytaczać cyfry i materiały, świadczące o wydajnej pracy tych instytucji w zakresie podniesienia stanu rolnictwa. Da tego też, licząc się również z brakiem miejsca, ograniczamy się do informacji o innych organizacjach, o działalności których dotychczas nie mieliśmy możności zakomunikowania czytelnikowi, tembardziej, że wrócić będziemy musieli do zakresu i treści działalności tak T-wa jak Związku wobec odbywającego się obecnie Zjazdu delegatów Związku.

Przy tej sposobności, skoro już mowa o pracach w zakresie podniesienia stanu rolnictwa drobnego, nie można przemilczeć o działalności i zamiarach powiatowych związków komunalnych. Stanowiąc to będzie tematem specjalnego artykułu, który niebawem umieszcimy.

Two popierania przemysłu ludowego.

Rozmowa z p. Prezesem Władysławem Lichtarowiczem.

Towarzystwo nasze — mówi nam profesor Lichtarowicz — istnieje od 1925 r., a więc od niedawna.

O zadaniach świadczy już sama nazwa naszego Towarzystwa.

Obecna praca koncentrowana jest głównie na popieraniu tkactwa ludowego. Niemniejszą uwagę zwróciliśmy również na garncarstwo, które staraliśmy się podnieść w kraju. Wystaliśmy ostatnio do Warszawy na kursy doszkalać dwóch naszych najlepszych instruktorów. Jeden z nich ma już swoją pracownię. Stanie się ona niebawem warsztatem pracy i miejscem nauki dla innych.

Dużo usiłowań wkładamy dla podniesienia przemysłu tkackiego. Instruktorzy w tej dziedzinie przemysłu ludowego uczą już w następujących punktach: w Bieniakoniach, w Kirjanowcach (pow. Lidzki) tudzież w Słonimie.

Posiadamy również oddział w Oszmianie, gdzie miejscowe starostwo przy udziale pieniężnym naszego Towarzystwa zorganizowało kilka warsztatów pracy w powiecie.

Braliśmy między innymi udział w wystawach powiatowych — dotąd w Słonimie i w Derezynie.

Przygotowujemy się do wzięcia udziału w Targach Poznańskich, w maju r. b. Orzaliśmy stamtąd zaproszenie przez delegata targów, który bawił w Wilnie.

Co panowie zamierzają głównie wystawić?

Głównie liczymy na eksponaty tkackie.

Muszę dodać, że sprawa przemysłu ludowego ma w Polsce organizację jednolitą. Zarządza nią ministerstwo przemysłu i handlu.

W ministerstwie tem działa Komitet przemysłu ludowego, do którego należą poszczególne towarzystwa: warszawskie, lwowskie, pomorskie i wileńskie.

W ciągu 1926 roku weszło do komitetu T-wa poleskie, które podówczas powstało.

Komitet przemysłu ludowego pracuje pod opieką i z poparciem ministerstwa, zadaniem jego określić można raczej jako teoretyczne.

Według planu ustalonego przez komitet pracują następujące organizacje:

1) T-wo popierania przemysłu ludowego, które nosi charakter oświatowy (zadania instruktorskie we wszystkich dziedzinach wymienionego przemysłu). Do Towarzystwa należy inicjatywa tworzenia organizacji pomocniczych, jak to placówek handlowych, spółdzielni i t. p.

2) Organizacje naukowe (w Wilnie utworzona na terenie U. S. B.).

3) Związki wytwórcze.

Tych związków dotąd nie mamy. Nie wiadomo też, kiedy zostaną zorganizowane. Trudności w utworzeniu związków są w tem, że dotychczas pracują w dziedzinie przemysłu ludowego przeważnie kobiety. Pracy tej oddają się one dorywczo, w chwilach wolnych od zajęć, co uniemożliwia a przynajmniej utrudnia stworzenie związku.

Działalność P. Macierzy Szk. w Wilnie.

— Działalność P. M. Szkolnej obejmuje całe województwo wileńskie i dwa powiaty woj. nowogródzkiego, a mianowicie: wileński i lidzki.

W obecnej chwili zorganizowane są 54 kółka, które prowadzą żywotną pracę na wskazanym terenie. Działalność tę można podzielić następująco: 1) Szkolnictwo powszechne. Posiadamy 34 szkoły powszechne, 2) Wychowanie przedszkolne. Prowadzimy ochronki dzieci w Olszynie, w Wilnie i organizujemy trzecią ochronkę w Olszynie. 3) Wychowanie pozaszkolne. W tym dziale organizujemy kursy wieczorowe dla dorosłych. Jeden kurs prowadzony jest w Wilnie, na który uczęszcza do 250 osób. Urzyskanie tej szkoły kosztuje 400 zł. miesięcznie. Drugą podobną szkołę otworzono w Nowowiejsce. Na kurs ten uczęszcza zgórą 100 osób. Urzyskanie jego kosztuje około 200 zł. miesięcznie, oprócz tego istnieje także kurs w Radoszkowicach.

Pozatem istnieje 8 kursów wieczorowych wiskich.

Każde Koło Macierzy posiada także bibliotekę. Są biblioteki wiejskie i miejskie.

Oto cyfry, które mówią o korzyściach z bibliotek:

W Wilnie Koło biblioteczne im. T. Zana posiada 9200 tomów (liczba wypożyczeń wynosiła w ub. r. 49.900). Przy centrali naszej wypożyczalnia ma 5000 tomów (wypożyczeń w r. ub. było 10.000). Koło im. H. Steniewicza w Wilnie — 3000 tomów (wypożyczeń 6.000). Koło na Antoku w Wilnie — 1.600 tomów (wypożyczeń 4.500). Koło na Zarzeczcu w Wilnie — 1.300 tomów (wypożyczeń 3.000). Koło im. T. Kościuszki w Wilnie — 1.200 tomów (wypożyczeń 1.500).

Niedawno Koło im. E. Dmochowskiej wysłało na prowincję biblioteczkę, złożoną z 3.600 tomów.

Koła miasteczkowe mają biblioteki, sięgające nieraz do 1.800 tomów (do takich Kół należą Głębokie, Dziśna i inn.).

Zaznaczyć trzeba, że biblioteki, przeznaczone dla wsi mają specjalny charakter, dostosowany do potrzeb, a przeto traktują głównie zagadnienia gospodarcze z dziedziny uprawy roli, ogrodnictwa i t. p.

P. M. Szkolna prowadzi Domy Ludowe miejskie i wiejskie. Pierwsze mają dotychczas charakter wyłącznie oświatowy. W wiejskich Domach Ludowych obok akcji oświatowej jest prowadzona akcja społeczno-gospodarcza.

W Wilnie Domów Ludowych jest 4. Na prowincji są w nast. miejsc: Dziśna, Głębokie, Krasne (nowowbudowane) Radoszkowice, Wągry, Duniłowice, Postawy (nowowbudowane), Horodziłowo, Oborek wreszcie Grauzyski. Wyliczyłem jedynie Domy Ludowe większe. Ostatnio rozpoczęła została budowa racjonalnego domu Ludowego w Mołodecznie.

W Domach Ludowych mieszczą się biblioteki i czytelnie pism. Obywają się w nich koncerty i zabawy towarzyskie.

Własnych gmachów, w których mieszczą się Domy Ludowe, Macierz Szkolna posiada zaledwie dwa.

Macierz Szkolna prowadzi następujące szkoły: 1. Seminarium żeńskie w Wilnie. 2. Szkoły zawodowe kroju i szycia w Nowowiejsce, w pow. Dziśnieńskim, w powiecie Wołyńskim i w Zabrzeżu. Prowadzi też bursy (w Świecianach — bursę żeńską, w Duniłowiczach — męską). Przystąpiono do zorganizowania bursy dla średniej szkoły państwowej w Dziśnie.

Działalność ta wymaga funduszy i to niemałych. Główną podstawę finansową stanowi zbórka majowa, urządzana — jak wiadomo — w dniu 3-majowa.

W r. 1924 zbiórka ta dała ogólnego przychodu zł. 22.276 86. W roku 1925 zł. 32.903 64.

W tymże roku składki członkowskie przyniosły zł. 579 50, cyfry zł. 1.026 06, zapomogi społeczne zł. 38 300 opłaty od czytelników bibliotek zł. 822 50, ze sprzedaży las zł. 16 387 90, procentów z rachunków w bankach zł. 814 02.



Stanisław Błaż, członek Zarządu Rady Opiekunów Kresowej.

Prace w Związku Stowarz. Młodzieży Polskiej.

Już w swoim czasie podawaliśmy o Związku SMP. kilka informacji. Nie od rzeczy będzie przypomnieć niektóre z nich — co ważniejsze...

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej skupiają w swoich szeregach młodzież pozaszkolną w wieku od lat 15 do 24. Należy dodać, że osobno skupia się młodzież żeńska, osobno męską. Psychika obu pici, jest tak różna, zainteresowania tak odmienne, że doprawdy zbyt liczne uzasadniać ten podział, Zresztą na Zachodzie (ten przykład coś mówił) najpoważniejsze stowarzyszenia młodzieży właśnie tak oddzielnie pracują.

O 6-tych młodzieży pozaszkolnej u nas w Polsce, jest może najbardziej za pomnianym elementem przez starsze społeczeństwo.

Nasze szkolnictwo powszechne do niedawna jeszcze nie odpowiadało najbardziej palącym potrzebom życia. Dlatego nie dziw, że obecnie bardzo duży procent młodzieży rzemieślniczej w miastach, a rolnej po wsiach jest tak co do kultury niski, że graniczy wprost z analfabetyzmem. A tymczasem wiek tej młodzieży, jej fachowe zajęcia, brak wreszcie jakiegokolwiek kierunku — oddalają ją coraz bardziej od książki, od oświaty, od życia społecznego, tworząc nowe



Franciszek Kafarski Sekretarz Generalny Zw. Stow. Młodzieży Polskiej.

wciąż szeregi warstwy ciemnej, upośledzonej i jakże mało wyrobionej obywatelsko! Jeżeli się tym procesom cofania się, rozkładu w czas nie zapobiegnie — jak będzie wyglądała przyszłość tej części społeczeństwa?

O 6-tych stan rzeczy mógłby nadać kulturalno-oświatowej akcji stowarzyszeń znaczenie doprawdy pierwszorzędne, gdyby ta akcja opierała się o zasady trwałe i głębokie. A właśnie ideologia Stowarzyszeń streszcza się w słowach: „dajmy do wszechstronnego wychowania młodzieży w duchu katolickim i polskim na dobrych obywateli kraju”.

I tak: wszechstronność każe uwzględnić wszelkie dziedziny wychowania, a więc religję, etykę, naukę obywatelską, oświatę, wychowanie fizyczne, zawodowe, życie organizacyjne, towarzyskie etc. W ten sposób zaspakaja się najbardziej żywotne potrzeby młodzieży, w ten sposób rozwija się kwestię jej przyszłości, jej roli społecznej w przyszłych pracach narodu. Duch katolicki i polski, który jest działalnością Stowarzyszeń jest przepojona, stanowi, można to śmiało powiedzieć, — ich największą siłę i atut. Wszelkie prace pozytywne i twórcze (a takimi jest całokształt prac w Stowarzyszeniach) musi opierać się jakaś wielka idea. Prace SMP. opiera się na katolicyzmie i polskości. Tej nie zastąpią żadne hasła materialistyczne „żoładkowe” choć najbardziej powabne, bo one zawsze zabijają resztkę uczuć szlachetniejszych w duszy. To jasna Walka ze złem i z ciemnotą skutecznie prowadzić można jedynie znakiem krzyża. Za Nim postępuje miłość. To nie frazy i nie komuny, to prawda i żadne epitety w rodzaju „bogoojczyźniany” nie zdołają zaciemnić jej blasku, zmniejszyć jej wartości. Ona swoje robi.

Już zwykłym logicznym wywodem z powyższego będzie następny postulat stowarzyszeń — *apartytowość*. Z jakichkolwiek bądź wystąpić i prac stowarzyszeniowych, partytneść wyklucza się zasadniczo i programowo. Zjawienie się tego czynnika, w istocie swej przeciwnego naczelnej ideologii, — nie da się pomyśleć. Partytneść wlecz za sobą nienawiść, swary, kłótnie, rozłam i przynosiłaby całej robocie jedynie szkodę. Jednak u nas, w Polsce, zbyt często doszukują się partyt tam, gdzie jej nie ma. Wyrażny dowód chorej psychiki w społeczeństwie. Dlatego nie dziw, że niektóre odłamy tego społ. (może zaniepokojone?) gwałtem usiłują przyczepić Stowarzyszeniom partytne etykiety Szkodliwe do usiłowania i całej państwowości szkodę przynoszą, a w takim razie zapytajmy: w imię czego są powtarzane?

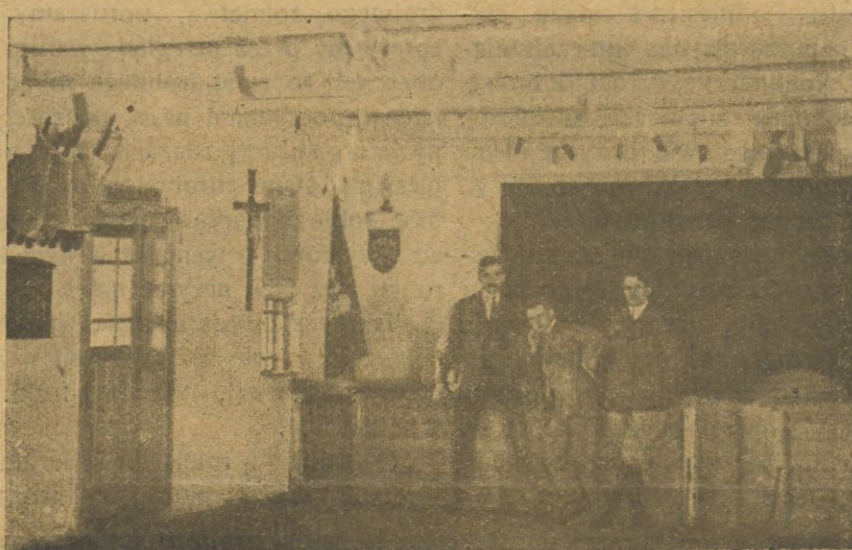
Całą powyższą działalnością mło-

Praca w Domach Ludowych R.O.K.

„Epoka” organ blisko stojący rządowi umiescił niedawno wspaniały artykuł pod tytułem „Domy Ludowe”, co świadczy, iż znaczenie „domów” w Polsce coraz poważniej jest traktowane. Tymczasem u nas na Wileńszczyźnie, w dzielnicy najbardziej wy-

historycznej, krajoznawczej i rolniczo-gospodarczej ogłoszono 17. W tem 2 z przeobrażeniami, na których uczestniczyło ogółem 1064 osoby.

2) Obchodów, historycznych łącznie z kościelnymi odbyło się 6: powstania Listopadowe i Styczniowe,

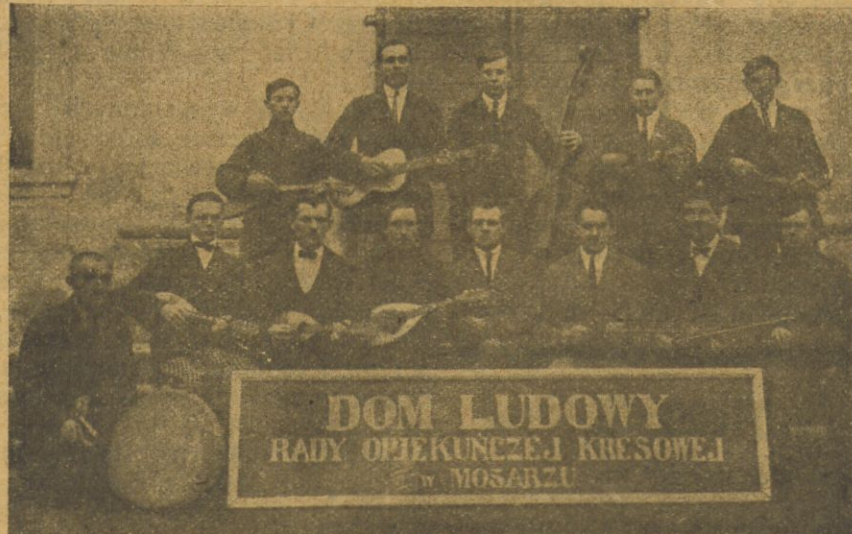


Scena teatralna w Domu Ludowym w Mosarzu.

magającej należytego „postawienia” „domów”, zbyt często napotyka się jeszcze wielką w tym względzie ignorancję inteligencji. Po 120 letniej gospodarce rządów rosyjskich zwrócić nam kraj o ludności stojącej na bardzo niskim poziomie gospodarczym i kulturalnym, z jedynymi ośrodkami kulturalnymi jakimi są dwory, co stanowiąc w całości organizm jednolity, nie odpowiada wymogom nowoczesnego państwa. Dziś obok dworów stała do pracy z dniem każdym zwiększająca się szereg inteligencji wiejskiej z pośród nauczycielstwa i młodzieży kręcącej szkoły powszechne. Skupienie tych sił, natchnienie ich myślą państwowotwórczą, wskazanie drogi i sposobów zwiększenia środków materialnych a przez to samo kulturalnych, jest zadaniem „Domów Ludowych”.

Jeżeli dzień „Św. Kazimierza” należy uważać jako doroczne święto drobnego przemysłu i rolnictwa, jeżeli „Słowo” uważa za wskazane wydać numer poświęcony rewji gospodarczej wsi Wileńskiej, to nie może się obejść bez zademonstrowania pracy w domach ludowych. Bierzymy dla przykładu „dom” w Mosarzu, najstarszy z domów ludowych Rady Opiekunów Kresowej, by na mocy rocznego sprawozdania z działalności zobrazować na czym polega praca podobnych placówek. Sprawa się przedstawia w następujący sposób:

1) Odczytów bezpłatnych o treści



Orkiestra „Domu Ludowego”.

dzień nie mogłaby prowadzić sama, bez pewnego kierunku i pomocy starszego społeczeństwa. To oczywiście. Dlatego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pozostają w ciągłym i ścisłym kontakcie z tak zwanymi *patronatami*, w skład których i wchodzi własne osoby ze starszego społeczeństwa. Zadaniem patronatów jest ogólna opieka i czuwanie nad linią rozwoju prac wewnętrznych, kierownictwo oświatowe, wychowawcze etc. Powiedziałem opieka i czuwanie, bo właściwą robotę spełnia samo stowarzyszenie i jego zarząd. Inicjatywę do poszczególnych poczynań wnoszą głównie członkowie, rządzą się sami, sami nabierają pędu wnosząc w życie organizacyjne pierwiastek młodości i energii. Patronat ogranicza się do rozumnego sterowania, wybiera kierunek i strzeże od od wykoślenia się. W ten sposób tworzy się idealna współpraca młodych, którzy wnoszą się i entuzjazm ze starymi, którzy wnoszą doświadczenie i radę. Idealna współpraca, która niewątpliwie przyczyni się do posunięcia narodu na drodze postępu o szereg wyżej.

Jeżeli mowa o Wileńskim Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, należałoby wspomnieć o jego ostatnich pracach. Jak wiadomo, teren Związku Wileńskiego zajmuje bardzo rozległe tereny, po których wszędzie rozsiane są Stowarzyszenia.

Dlatego w celu ułatwienia prac administracyjnych centrali w Wilnie, zaczął związek tworzyć w poszcze-

wo, Urzędn. gminy Łuckiej, miejscowa Komenda Ochotniczej Straży Ogniowej, Koło Młodzieży, Kółko Rolnicze i okoliczna ludność wsi i folwarków.

3) Kursów doszkalaćcych odbyło się 46, uczestniczyło ogółem

416 osób w wieku od 15 do 26 lat, pod kierownictwem nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej.

4) Biblioteka własna wypożyczyła 2136 tomów o treści historyczno-naukowo-beletrystycznej.

5) Czytelnia gazet czynna codziennie od 14-ej do 21-ej. Systematycznie odbywają się czytania gazet zbiorowe.

6) Przedstawień amatorskich odegrało przez własną sekcję teatralną łącznie z wieczerkami i tanecznymi zabawami 46, w tem 12 płatnych zaś bezpłatnych 34. Ogółem uczestniczyło 10546 osób — członków i gości.

7) Po za tem odbywały się bezpłatne gry i zabawy na własnym placu sportowym z używalnością przyrządów gimnastycznych t. j. kołowrotu, huśtawek, sekwów, przeskoków, barier, drążków podciągowych i drabin. Ilości osób trudno było skontrolować, gdyż zabawy i ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w katęj porze dnia przez letnie miesiące. Liczba zabawiającej się młodzieży zwykle przekraczała ilość znajdujących się przyrządów gimnastycznych.

8) W „Domu Ludowym” grupowały się: „Koło Młodzieży”, Komenda Ochotniczej Straży Ogniowej, Kółko Rolnicze, Przysposobienie wojskowe. W chwili obecnej organizuje się Mieczarnia Spółdzielcza.

9) Stan liczebny członków czynnych i współpracujących „Domu Ludowego” wynosi 186 osób. Składka członkowska dla członków czynnych

wynosi 25 gr. miesięcznie.

10) „Dom” posiada własną smyczkową orkiestrę składającą się z 12 osób znajdujących się pod kierownictwem kierownika Urzędu Pocztowego w Mosarzu.

11) Stałą scenę z 2-ma zmianami dekoracji i kurtyny.

12) Plac sportowy na którym znajdują się przyrządy gimnastyczne. Plac wysadzony wokół drzewami.

13) Bibliotekę i czytelnię z następującymi pismami: „Strażnica”, „Siew”, „Ruch ludowy”, „Tygodnik Rolniczy”, „Przegląd pożyteczny”, „Ziemia Wileńska”, „Wieś Polska”, „Słowo”, „Dziennik Wileński”, „Kurier Wileński”.

Urządzenie „domu” w lokalu wynajętym kosztowało 3315 zł, na co złożyły się zapomoga R.O.K. w 1/3 części pozatem c. a. m. o. miejscowego społeczeństwa częściowo w gotówce częściowo w materiałach budowlanych.

„Epoka”, podając statystykę domów Ludowych w Polsce popełnia błąd podając na Wileńszczyźnie liczbę 5-ciu. Jedna Rada O. i. K. Kresowa posiada 20 domów w następujących miejscowościach: pow. Postawski: Mosarz, Łucki, Sautki, Panfilowiczyna, Miadzioł, Wołkołata; pow. Wileński: Daniszew, Spahlica, Wojstom, Cielaki, Miłucie, Ł. karze i lja; pow. Świeciański: Lyniup, Górnicza, Ładosi, Komaje; pow. Mołodecki: Raków; pow. Os. mianicki: Soły; pow. Dziśnieński: Głębokie.

Zaznaczyć należy fakt wysoce charakterystyczny, iż w miejscowościach

Projekt te uda się zrealizować naturalnie jedynie przy pomocy i ofiarności starszego społeczeństwa. Bez zainteresowania z tej strony cała sprawa o tak doniosłym znaczeniu sprawy wawczem — uciurpi dotkliwie.

Dla ugruntowania ściślejszej łączności pomiędzy duchami i druhami (tak się nazywają członkowie S. M. P.). — Związek Wileński wydaje co miesiąc czasopismo dla młodzieży pozaszkolnej „Brzask”, utrzymanie na dość wysokim poziomie i ze wszechmiar goćne poparcia ze strony społeczników. Zapisanie się na listę prenumeratorów (tylko 3 zł. 60 gr. — rocznie) poprzez finansowo wydawnictwo, a tem samem zapewni możliwość rozwoju.

Centrala Związku i Redakcja Brzasku mieszczą się przy ul. Zamkowej 8.

416 osób w wieku od 15 do 26 lat, pod kierownictwem nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej.

4) Biblioteka własna wypożyczyła 2136 tomów o treści historyczno-naukowo-beletrystycznej.

5) Czytelnia gazet czynna codziennie od 14-ej do 21-ej. Systematycznie odbywają się czytania gazet zbiorowe.

6) Przedstawień amatorskich odegrało przez własną sekcję teatralną łącznie z wieczerkami i tanecznymi zabawami 46, w tem 12 płatnych zaś bezpłatnych 34. Ogółem uczestniczyło 10546 osób — członków i gości.

7) Po za tem odbywały się bezpłatne gry i zabawy na własnym placu sportowym z używalnością przyrządów gimnastycznych t. j. kołowrotu, huśtawek, sekwów, przeskoków, barier, drążków podciągowych i drabin. Ilości osób trudno było skontrolować, gdyż zabawy i ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w katęj porze dnia przez letnie miesiące. Liczba zabawiającej się młodzieży zwykle przekraczała ilość znajdujących się przyrządów gimnastycznych.

8) W „Domu Ludowym” grupowały się: „Koło Młodzieży”, Komenda Ochotniczej Straży Ogniowej, Kółko Rolnicze, Przysposobienie wojskowe. W chwili obecnej organizuje się Mieczarnia Spółdzielcza.

9) Stan liczebny członków czynnych i współpracujących „Domu Ludowego” wynosi 186 osób. Składka członkowska dla członków czynnych

wynosi 25 gr. miesięcznie.

10) „Dom” posiada własną smyczkową orkiestrę składającą się z 12 osób znajdujących się pod kierownictwem kierownika Urzędu Pocztowego w Mosarzu.

11) Stałą scenę z 2-ma zmianami dekoracji i kurtyny.

12) Plac sportowy na którym znajdują się przyrządy gimnastyczne. Plac wysadzony wokół drzewami.

13) Bibliotekę i czytelnię z następującymi pismami: „Strażnica”, „Siew”, „Ruch ludowy”, „Tygodnik Rolniczy”, „Przegląd pożyteczny”, „Ziemia Wileńska”, „Wieś Polska”, „Słowo”, „Dziennik Wileński”, „Kurier Wileński”.

Urządzenie „domu” w lokalu wynajętym kosztowało 3315 zł, na co złożyły się zapomoga R.O.K. w 1/3 części pozatem c. a. m. o. miejscowego społeczeństwa częściowo w gotówce częściowo w materiałach budowlanych.

„Epoka”, podając statystykę domów Ludowych w Polsce popełnia błąd podając na Wileńszczyźnie liczbę 5-ciu. Jedna Rada O. i. K. Kresowa posiada 20 domów w następujących miejscowościach: pow. Postawski: Mosarz, Łucki, Sautki, Panfilowiczyna, Miadzioł, Wołkołata; pow. Wileński: Daniszew, Spahlica, Wojstom, Cielaki, Miłucie, Ł. karze i lja; pow. Świeciański: Lyniup, Górnicza, Ładosi, Komaje; pow. Mołodecki: Raków; pow. Os. mianicki: Soły; pow. Dziśnieński: Głębokie.

Zaznaczyć należy fakt wysoce charakterystyczny, iż w miejscowościach

Projekt te uda się zrealizować naturalnie jedynie przy pomocy i ofiarności starszego społeczeństwa. Bez zainteresowania z tej strony cała sprawa o tak doniosłym znaczeniu sprawy wawczem — uciurpi dotkliwie.

Dla ugruntowania ściślejszej łączności pomiędzy duchami i druhami (tak się nazywają członkowie S. M. P.). — Związek Wileński wydaje co miesiąc czasopismo dla młodzieży pozaszkolnej „Brzask”, utrzymanie na dość wysokim poziomie i ze wszechmiar goćne poparcia ze strony społeczników. Zapisanie się na listę prenumeratorów (tylko 3 zł. 60 gr. — rocznie) poprzez finansowo wydawnictwo, a tem samem zapewni możliwość rozwoju.

Centrala Związku i Redakcja Brzasku mieszczą się przy ul. Zamkowej 8.

Jeżeli mowa o Wileńskim Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, należałoby wspomnieć o jego ostatnich pracach. Jak wiadomo, teren Związku Wileńskiego zajmuje bardzo rozległe tereny, po których wszędzie rozsiane są Stowarzyszenia.

Dlatego w celu ułatwienia prac administracyjnych centrali w Wilnie, zaczął związek tworzyć w poszcze-

wo, Urzędn. gminy Łuckiej, miejscowa Komenda Ochotniczej Straży Ogniowej, Koło Młodzieży, Kółko Rolnicze i okoliczna ludność wsi i folwarków.

3) Kursów doszkalaćcych odbyło się 46, uczestniczyło ogółem

416 osób w wieku od 15 do 26 lat, pod kierownictwem nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej.

4) Biblioteka własna wypożyczyła 2136 tomów o treści historyczno-naukowo-beletrystycznej.

5) Czytelnia gazet czynna codziennie od 14-ej do 21-ej. Systematycznie odbywają się czytania gazet zbiorowe.

6) Przedstawień amatorskich odegrało przez własną sekcję teatralną łącznie z wieczerkami i tanecznymi zabawami 46, w tem 12 płatnych zaś bezpłatnych 34. Ogółem uczestniczyło 10546 osób — członków i gości.

7) Po za tem odbywały się bezpłatne gry i zabawy na własnym placu sportowym z używalnością przyrządów gimnastycznych t. j. kołowrotu, huśtawek, sekwów, przeskoków, barier, drążków podciągowych i drabin. Ilości osób trudno było skontrolować, gdyż zabawy i ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w katęj porze dnia przez letnie miesiące. Liczba zabawiającej się młodzieży zwykle przekraczała ilość znajdujących się przyrządów gimnastycznych.

8) W „Domu Ludowym” grupowały się: „Koło Młodzieży”, Komenda Ochotniczej Straży Ogniowej, Kółko Rolnicze, Przysposobienie wojskowe. W chwili obecnej organizuje się Mieczarnia Spółdzielcza.

9) Stan liczebny członków czynnych i współpracujących „Domu Ludowego” wynosi 186 osób. Składka członkowska dla członków czynnych

wynosi 25 gr. miesięcznie.

10) „Dom” posiada własną smyczkową orkiestrę składającą się z 12 osób znajdujących się pod kierownictwem kierownika Urzędu Pocztowego w Mosarzu.

11) Stałą scenę z 2-ma zmianami dekoracji i kurtyny.

12) Plac sportowy na którym znajdują się przyrządy gimnastyczne. Plac wysadzony wokół drzewami.

13) Bibliotekę i czytelnię z następującymi pismami: „Strażnica”, „Siew”, „Ruch ludowy”, „Tygodnik Rolniczy”, „Przegląd pożyteczny”, „Ziemia Wileńska”, „Wieś Polska”, „Słowo”, „Dziennik Wileński”, „Kurier Wileński”.

Urządzenie „domu” w lokalu wynajętym kosztowało 3315 zł, na co złożyły się zapomoga R.O.K. w 1/3 części pozatem c. a. m. o. miejscowego społeczeństwa częściowo w gotówce częściowo w materiałach budowlanych.

„Epoka”, podając statystykę domów Ludowych w Polsce popełnia błąd podając na Wileńszczyźnie liczbę 5-ciu. Jedna Rada O. i. K. Kresowa posiada 20 domów w następujących miejscowościach: pow. Postaw

w pięćdziesiątą czwartą rocznicę wy-
ruszenia Girdownia do powstania t.
13 kwietnia 1917 r. napisany jest ba-
dożo żywo. Wrażenia z dzieciństwa
młodości głęboko wryły się w pamięć
Autora. Z pamiętników poznajemy
dokładnie życie rodziny polskiej
w Wilnie w połowie XIX stulecia. Ba-
dożo wiele cennych wiadomości przy-
nosi pamiętnik o Polakach w ro-
syjskich szkołach cicharskich. Z
kłady naukowe w Petersburgu
przedzień powstania styczniowego
odegrały bardzo ważną rolę, z ni-
wychodził najdzielniejszy przywó-
dcę ruchu narodowego na Litwie
dla tego też poznanie tego środow-
ska posiada duże znaczenie dla z-
rozumienia przebiegu powstania
Wreszcie z pamiętnika zapoznajemy
się z niedolą naszych wygnańców
stepach kirgiskich, opisy ówczesny
zwycajność odznaczają się żywo-
barwnością. Pamiętnik pisany jest
prosto, bez sztucznej afektacji. Nie
czuć w nim nienawiści nawet
wrogów, przeciwnie Autor stara
oddać sprawiedliwość nawet swo-
przeciwnikom i podnosi ich zalety.

W zakończeniu swych pamię-
ków w dniu 28 maja 1917 r. Gi-
wój pisze, że pamiętnik swój skła-
lił na miejscu nowego wygnania, „k-
re dał Bóg, by jak najprędzej
skończył z urzędystwieniem idei
życia Polaka t. j. posiadaniem Pol-
zjednoczonej, wolnej i niepodległej
Zrealizowania tej idei, której był w-
ny przez całe życie, danem Mu b-
dość zacząć się na kilka lat przed ś-
cia. Pamiętniki Jego z tego względu
swoją wartość historyczną i naro-
wą powinny być najprędzej zna-
wydawcę.

K. Chodynicki,
Profesor Uniwersytetu Stefana Bato-

szem drgnięciem wiosennem porus-
z w ziemi naszej najpłodniejsze sok-
tyczodajne, aby, gdy słońce ją roz-
grzeje, najpiękniejsze i najbujniejsze
wydała z siebie plony, a wystygły
serca nasze odświeży ciepłym przed-
wiośnią powiewem i słoneczność
wzajemnej miłości racz w nich nawe-
w w najpochmurniejszy czas utrzymać.

Cz. J.

w pięćdziesiątą czwartą rocznicę wy-
ruszenia Girdownia do powstania t.
13 kwietnia 1917 r. napisany jest ba-
dożo żywo. Wrażenia z dzieciństwa
młodości głęboko wryły się w pamięć
Autora. Z pamiętników poznajemy
dokładnie życie rodziny polskiej
w Wilnie w połowie XIX stulecia. Ba-
dożo wiele cennych wiadomości przy-
nosi pamiętnik o Polakach w ro-
syjskich szkołach cicharskich. Z
kłady naukowe w Petersburgu
przedzień powstania styczniowego
odegrały bardzo ważną rolę, z ni-
wychodził najdzielniejszy przywó-
dcę ruchu narodowego na Litwie
dla tego też poznanie tego środowi-
ska posiada duże znaczenie dla za-
rozumienia przebiegu powstania
Wreszcie z pamiętnika zapoznajemy
się z niedolą naszych wygnańców
stepach kirgiskich, opisy ówczesny
zwyczajowy odznaczają się żywo-
barwnością. Pamiętnik pisany jest
prosto, bez sztucznej afektacji. Nie
czuć w nim nienawiści nawet
wrogów, przeciwnie Autor stara
oddać sprawiedliwość nawet swo-
jemu przeciwnikowi i podnosi ich zalety.

W zakończeniu swych pamię-
tów w dniu 28 maja 1917 r. Gi-
rowy pisze, że pamiętnik swój skła-
lił na miejscu nowego wygnania, „k-
re dał Bóg, by jak najprędzej
skończył z urzędystwieniem idei
życia Polaka t. j. posiadaniem Pol-
zjednoczonej, wolnej i niepodległej
Zrealizowania tej idei, której był w-
ny przez całe życie, danem Mu b-
dość czekać się na kilka lat przed śm-
ciem. Pamiętniki Jego ze względu
swoją wartość historyczną i naro-
wą powinny być najprędzej zna-
wydawce.

K. Chodynicki,
Profesor Uniwersytetu Stefana Bato-

^{*)} Klasyfikacja roli według A. Thär'a. Koppe'go i Settegast'a. Obrazowo przedsta-
wił Kazimierz Girdwoyfi, uczeń Akademii
Rolniczej w Proszkowie na Śląsku Górnym.

Nasza policja konna.

Z wileńskim oddziałem policji konnej mieliśmy nieraz sposobność zapoznać się w ciągu roku ubiegłego. On to rozpędził tłum elementów wyrotowych w dniu 1-go maja i zapobiegł następnej krwawej bójce, jaka miała się odbyć na placu Katedralnym. Widzieliśmy też szarżę z okien redakcji. W pełne zdenerwowania ogólnego dnia majowego nie dopuścił do wielkich manifestacji różnych szumowin, które zamierzały wywołać rozruchy na ulicach Wielkiej, Zamkowej i Placu Katedralnym. On to wreszcie, ten dzielny oddział, pokrzykował nieraz zbrodnicze plany „Hramady”, niedopuszczając do prowokacji na placu Łukiskim, koło więzienia i t. d.

Dzielnie wygląda ten oddział, gdy tak dzwoniąc kopytami po bruku miejskim szarżuje z gołymi szablami. Chłop w chłopu, koń w konia, — niema co gadać.

Oddział ten wchodzi w skład t. zw. „Rezerwy policji pieszej i konnej”, dowodzonej przez zdolnego oficera, podkomisarza Holówkę, brata zmarłego lekarza. Od dłuższego czasu dziwny jakiś pech ten oddział prześladował. Niepodobna było dobrać odpowiedniego dowódcę. Począwszy od podkomisarza Jankowskiego zbiegłego do Kowna, aż do aspiranta Saleckiego zwolnionego z art. 116, żaden z dowódców nie pozostawił po sobie dobrego imienia. Dopiero przed rokiem, Komisarz Rządu na m. Wilno, ś. p. Kazimierz Wimbor, upatrzył był na nowego dowódcę b. komendanta IV kompanii policji granicznej, aspiranta Wiktora Bibiło. Już to trzeba przyznać ś. p. Wimborowi, że ludzi dobierał sobie umiały i tym razem wybrał pędziarza człowieka pod każdym względem odpowiedniego stawianym mu wymaganiom. On to też doprowadził oddział do należytego stanu.



Rezerwa policji pieszej i konnej jest swojego rodzaju jednostką bojową, jest tym taranem, o który się zawsze rozbijają pierwsze próby wywołania nieporządków przez elementy antypaństwowe czynione. Policja konna pełni zatem różnorodne czynności. Jej to jest obowiązkiem częścią normowanie ruchu ulicznego i to w najtrudniejszych wypadkach, mianowicie wka z za szybką jazdą są moichodów, doglądanie ruchu na rynku, ładowności fur i t. d. Często widzimy jak pędzi taki jeździec w zawody z niesumieinnym sfozeterm taksometru, aż go w końcu przytłapie. Poza tem stałe objazdy dzienne i nocne. Policjanci kawalerowie stale są skoszaroni. Zonaty przysługuje prawo mieszkania prywatnie.

Wchodzący do koszar i stajen przy ul. Żeligowskiej. Wszędzie panuje wzorowy porządek, czysto, schludnie. Konie ładnie utrzymane, wiszą siodła systemu niemieckiego. Policjant konny musi być lepiej ćwiczony i wszechstronniejszy. Prócz powszechnych, bardzo urozmaiconych funkcji policyjnych, ma do czynienia z koniem, karabinem, szablą i t. d.

Często też przechodzi ćwiczenia, na wzór naszej kawalerji. Znać musi szyk konny, doskonalic się w rąbce szablą i uczyć prócz tego konia.

Do specjalnej nauki należy umiejętność „pazowania”, to znaczy uderzania z konia płazem szabli. Bez tej umiejętności nie może iść do szarży w tłum, gdyż jak, wiadomo najtrudniejszym to jest właśnie obowiązkem policjanta, zachowanie podczas walki zimnej krwi, taktu i niedopuszczenia do jakiegokolwiek krwi rozlewu, podczas gdy inicjatorzy każdej ruchawki antypaństwowej starają się taki rozlew krwi spowodować. Ludzi w takim wypadku trzeba mieć dobranych, stanowczych, energicznych i rozumnych zarazem. — Takim jest niewątpliwie st. post. Ignacy Brańko, pełniący funkcję wachmistrza w oddziale, niejaki „prawa ręka” komendanta Bibiło. Za porządkiem koszar, stajni, ludzi, a też posterunki i objazdy kontroluje st. przodownik Dowgiałło, policjant spo-

kojny i dobry.

Narzekania wśród policjantów nie słychać. — All wiadoma rzecz — uposażenie to nieco szwankuje, służba nie łatwa, ale jakoś się rady daje, choć życie tylko skromne prowadzić można, nad wyraz skromnie.

O niebezpieczeństwie ani wspomnę. Bagatel — Co, do szarży? — My z ochotą, jak tylko trzeba. Czasem to i złoże wzięcie na tych różnych komunistów, ale co robić: rąbać nie wolno.

W każdym jednak razie ten nasz, wileński oddział konny to wielki postrach na wszelkiego rodzaju elementy wyrotowe. I — maja spać możemy spokojnie.

Sprawa rozwoju strzelnictwa i szermierki.

W Nr. 30 „Słowa” z dn. 30 stycznia r. b. umieszczony jest artykuł p. barona Konrada Landsberga p. t. „Uczmy się strzelać”. Uwagi w nim zawarte mają na celu zachęcić naszą młodzież do rozwoju strzelnictwa w Polsce, jako jednego ze środków pomocniczych, lecz bardzo ważnych, do obrony Kraju, a więc do utrzymania niepodległości naszej Ojczyzny.

Drogą do tego jest wyrobienie w sobie pewnego oka, spokoju, zręczności, równowagi, szybkiej decyzji i wykonania czynu, zahartowania nerwów — czynników nieodzownych na wojnie.

Do powyższego dodam, że pokrewne sztuce strzelania, lecz dalej idące myślistwo, jako sport, udoskonalający fizyczną stronę człowieka i, wskutek bliskiego zetknięcia się z pięknem natury, uszlachetniający jego duchową stronę, — wymaga tych samych czynników — ale w walce ze zwierzem; prócz tego, powinno ono być nauką subordynacji rozkazom dowódcy oraz ostrożnego zachowania się przy ewentualnym tropieniu nieprzyjaciela na wojnie i podczas rekonesansów. Przypomnijmy sobie tylko słyszane z ust Ojców naszych czy Dziadów opowiadania o chlubnych, lecz uciążliwych przygodach naszych oddziałów partyzanckich powstania 1863 roku, a zrozumiemy przezornie, że może znowu kiedyś nastać czas, który powinien nas wszystkich znać całkowicie przygotowanych!

Mając w pamięci, że przyszłość Kraju jest w młodzieży, że rozwój sportów wogóle, a w szczególności

sztuki strzelania, a również i szermierki, jako nauk przygotowawczych, pomocniczych do sztuki wojennej, do ewentualnej obrony Ojczyzny, — jest pierwszorzędnej wagi państwowej, powtórzę za p. Landsbergiem: „Uczmy się strzelać, organizujmy strzelnice” i dodam jeszcze od siebie, uczmy się walczyć bronią białą, uczmy się fechtunku.

Praktycznie, moim zdaniem, rzecz przedstawiałaby się w sposób następujący: Inicjatywę pobudzenia młodzieży do zakładania strzelnic, nauki strzelania i fechtunku powinny wiazać na siebie stowarzyszenia młodzieży, np. Związek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży pozaszkolnej, na czele którego na Kresach Wschodnich stoi młody, energiczny i dzielny X. Franciszek Kafarski, sekretarz generalny Związku. Związek ten, zcentralizujący bardzo liczny szereg narodowo usposobionych członków poszczególnych stowarzyszeń, rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej (w samej Wileńszczyźnie jest ich 88 od półtora roku istnienia Związku) jest organizacją apolityczną, przez co narówni z kilkoma innymi Związkami jest upoważniony przez M. S. Wojsk. do prowadzenia prac Przystosowania Wojskowego.

Siad jasno wynika, że interesująca nas sprawa nauki strzelania i strzelnic przy dobrych chęciach i solidnej organizacji, a zwłaszcza przy zycielnym stanowisku odpowiednich PKU., może być pomyślnie załatwiona bez wielkich trudności.

Z listu X. Arcybiskupa Jajbrzykowskiego do X. Kafarskiego, opublikowanego w poprawnie wydanyim lułowym numerze miesięcznika dla młodzieży pozaszkolnej p. t. „Brzask” sądzić należy, że wszelka patriotyczna praca i moralnie zdrowa rozrywka młodzieży polskiej, do czego rozwój sportów zaliczamy, znajdzie opiekę u naszego duchowieństwa katolickiego, licznie przyjmującego udział w patronowaniu Stowarzyszeń Młodzieży.

Mam również przekonać, że i nasz wojewoda wileński p. W. Raczkiewicz, wraz z władzami cywilnymi, pomni ewentualnej potrzeby obrony bliskich granic Państwa, okazał swoją gorącą pomoc w organizacji strzelnic.

Przy poparciu wyżej wspomnianych trzech czynników t. j. władz wojskowych, duchownych i cywilnych znajdując się i pieniądze, gdyż ofiarne nasze społeczeństwo w zrozumieniu ważności zadania drobnymi datkami lub czynną pracą i rozmaitemi ułatwieniami do przeprowadzenia tej akcji dopomoże. Posiadam np. dane, że dobrane znany w Wilnie skład broni „Spółka Łowiecka” skłony byłby dostarczać stowarzyszeniom młodzieży tanią lecz dobrą broń do strzelnic czy fechtunku na warunkach wyjątkowo ulgowych.

Wreszcie podkreślić muszę, że i młodzież akademicka, zwłaszcza korporacyjna, gdzie nauka szermierki jest obowiązkowa, może z pożytkiem przłożyć swą pomocną rękę w chwilach wolnych od zajęć. Adam Epstein
major rezerwy artylerji.



Panie szofer! za krędko pan jedzie.

fol. „Słowa”.

Cztery lata w szafie.

„Daily Telegraph” drukuje od pewnego czasu niezmiennie ciekawy cykl wspomnień z czasów wojny, pod tytułem „Bajki wojenne”. Są to istotnie fantastyczne opowieści o tych przygodach, które przeżywali niektórzy ludzie w okresie wielkiej wojny.

Pewien kawalerzysta angielski Patryk Fowler, jest bohaterem jednej z takich „bajek”, która dla niego była jednak gorzką rzeczywistością. Fowler spędził cztery lata w dużej szafie w domu chłopca francuskiego w pobliżu Caubralu w samym środku okupacji niemieckiej. Dom zachował się do dzisiejszego dnia, cała jest owa szafa, żyje również ta odważna kobieta, która 20 stycznia 1915 roku ukryła u siebie Fowlera i mimo, iż Niemcy żołnierze mieszkali w jej domu, zdolała ocalić człowieka, z którym nawet nie potrafiła się porozumieć.

Patryk Fowler w sierpniu 1914 roku po ucieczce pod Chateau znalazł się w rejonie il niemieckich. Fowler nie chciał poddać się i w przeciągu kilku miesięcy dzięki tylnym wybiegom i nieraz nieprawdopodobnym przygodom ukrywał się przed Niemcami. 15 stycznia 1915 roku znalazł się w pobliżu wioski Berrie i cudem uniknął spotkania się z nieprzyjacielskim patrolującym oddziałem. Stary chłop francuski ukrył go w stogu siana, a gdy nadeszła noc sprowadził go do domu wdowy Gaudert. Ta schowała Anglika w szafie... w której pozostał aż do końca wojny.

Kryjówka została wybrana bardzo szcze-

śliwie. W kuchni stała wielka szafa, jakie spotyka się często na wsi francuskiej. W szafie przechowywano talerze, staki kuchenne z jednej strony, z drugiej odzież i bieliznę. W tej drugiej części nieprzewidzianego apartamentu ukrył się Fowler. W tylnej ścianie szafy wywiercono dziurę dla dopływu powietrza. Całe dnie i noce spędzał Fowler w szafie, przywyciszył się do spania w siedzącej, a nawet stojącej pozycji i tylko w wyjątkowych razach, kiedy wdowa Gaudert miała zupełną pewność, iż nikt nie nadejdzie, kawalerzysta wylazł z szafy i „prostował” swój tułów, złożył jak szczyr. Cztery lata trwało takie życie. Niemcy mieszkali w tym samym domu, niejednokrotnie zdawało się, że kryjówka zostanie już za chwilę zdemokowa. Niechybna śmierć groziła zarówno wdowie Gaudert, 60-letniej matce trzech synów w wojsku francuskim i 23-letniemu Angliemu kawalerzyście, którego los zaprowadził do tej niezwykle kryjówki. Wreszcie przed samym zawarciem rozejmu angielska armja powoli zdobywając tereny północnej Francji, wkroczyła do wioski i uwolniła Fowlera.

Wdowa Gaudert została nagrodzona angielskim krzyżem za usługi wojkowe, który wyczerpił jej specjalny wysłannik. Putek w którym służył Fowler wyznaczył jej dożywotną rentę. Fowler wraz z delegacją przybył aby odwiedzić swą wyzwoleńnicę w rocznicę uwolnienia. Tyle nagrody za ocalenie jednego, obcego żołnierza.

Ale trzech synów, poległych na polach walk, nie nie zdążyła wrócić wdowie Gaudert,

zapowiedział iż testament Gonereta będzie zakwestjonowany. Nikt więc nie chce nam pożyteczny ani grosza. Cóż za potwór ta Goneret! Oj jeszcze jedna kreatura, która by się chciało widzieć na dnie Saony.

Lecz Clavisse pozostawał niewzruszony, spokojny jego intrygowali Julje. POCO JA WYŻYWAŁ!

— Nie mogę zmusić ich, by oddali to, co się wam należy, lecz będę wpływał na przyspieszenie tej sprawy. W każdym razie, z chwilą gdy śledztwo Desarnauda zostanie zakończone, a na was nie będą ciążyły żadne podejrzenia, nie nie będzie stało na przeszkodzie do uzyskania należnych wam sum. Zostaniesz spadkobierczynią trzech milionów franków.

— A wtedy porzucę mego gburę i wychodzę zamąż, może nawet za pana, — zakończyła Julja przybierając rozkoszny pozę.

— Oho, nie tak prędko, panienko! Nie wybieraj się jeszcze. Nie należy, w żadnym razie, nie można, mówię to w waszym interesie, a mam nadzieję, że mi ufasz, nie należy rzucać Brabanta, zanim nie będzie on w twoich rękach, tak jak ty jesteś w moich.

To mówiąc Clavisse, siedzący naprzeciw Julji, ujął jej okragłe ramie nagle i ścisnął je mocno brudną i dużą swą dłoń. Nie myślał o drobniactwach, dawał do zrozumienia, że sprawę tę uważał za bardzo ważną. Piękna dziewczyna, która znała obyczaję policji, słuchała ze zdwojoną uwagą. Ogniki tańczyły w jej gorącym spojrzeniu.

— Gdybyś porzuciła Brabanta, który cię kocha i jest do szaleństwa zazdrosny o ciebie, a który wie równie dużo, jak ty, byłoby to zgubą dla ciebie, — czy rozumiesz mnie? — i utratą spadku. Nic nie powstrzyma tego człowieka, nawet groźby „ojca Clavisse” nawet areszt prewencyjny. Musielibyśmy pozbywać się go używając sposobów ostatecznych. Lecz nie o pozbyciu się jego myślę teraz. Więc zbierz odwagę, pomyśl o tych mil-

jonach i trzymaj mocno w garści swego Brabanta.

— W jaki sposób?

Zwyczajem właściwym dla swego fachu, szef bezpieczeństwa nachylił się do ucha pięknej kobiety i szepnął dwa słowa, z których jedno oznaczało imię własne.

— Cóż za gąpa za mnie — pomyślała Julja Loisel, — powinnam była domyślić się odrazu!

Temniemniej była zdumiona i przerażona. Nigdy jeszcze rozkaz tak trudny nie był wydany tak cynicznie. Lecz nie było możliwości cofnąć się.

— Nie trzeba zadawać sobie pytania, czy jest to możliwe — dodał Clavisse.

Musi być wykonane, i to jaknajprędzej. Trzeba, wiesz, co to znaczy!

— Tak przed nową zapowiedzianą publikacją w „Pince-sans-Rire”?

— Naturalnie. Będą podejrzewać iż jest to wynikiem artykułu. Lecz nie będą mogli niczego się dowiedzieć, nie odkryją — nie! Zresztą poszukiwać nawet nie będą, skoro...

Miał na myśli: „skoro to ja właśnie mam poszukiwać”, — lecz uznał za zbyt cenne to podkreślenie, Julja myślała już o sposobach wykonania rozkazu.

— Jakże mam namówić Brabanta?

— Piękna dziewczyna ma sto sposobów doprowadzenia kochanka do stanu niepoczytalności. Nie wspominał o swym projekcie nikomu, dźwignął głowę swemu Brabanowi. Przestrzaga go perspektywa zadenuncjowania was wszystkich przez tego szantażystę. Przedstaw mu niebezpieczeństwo, które grozi wam od niego, od jego pisma; powiedz, iż spadek może się dzięki niemu ulotnić, usunąć ze sobą samochód i życie beztróskie, które się wam uśmiecha. Jesteś sprytną dziewczyną, muszę ci to przyznać — dodał, wybuchając śmiechem, przy którym ukazywał całą swą paszczę drapieżną, — udawały ci się sprawy i o wiele trudniejsze... Od tej chwili możesz liczyć na to, że

będę twym protektorem i przyjacielem pewnym, a może potem mężem, który nie dopuścił byś się kiedy poślizgnąć. Znajac nasze sprawy, wiesz dobrze, że taki, jak ja, człowiek, którego nie zgnoila rewizja, nie będzie nigdy pognębiony. Ten, kto mnie ma zwyciężyć nie urodził się jeszcze.

Julja nie słuchała tych przechwałek, zajęta była bowiem układaniem planu, naszkicowanego przez Clavisse’a. Julja była mściwa. Nienawidziła jej do Cavalcata trwała od dnia, gdy zaczęła ją, powracającą z apłeki Laudrivana (było to jeszcze za życia Gonereta) ze środków nasennym, dał jej do zrozumienia, już wówczas, że zna jej stosunki z policją i zażądał zwrotu długu tysiąca franków, na które weksel podpisała w małej kawarence, bez wiedzy starego Gonereta, a którego termin wypłaty przypadał w tym tygodniu. Na wspomnienie to gorąca krew zalewała policzki. Z drugiej zaś strony, sprawa ta była bardzo zawiślana, termin wykonania krótki, a Brabant nastroszony burliwie. Lecz zagrożony spadek nie dopuścił do długich wahań.

Sprawa jest zdecydowana, — rzekła wstając. W razie, gdybyś nie udało, dam panu znać, jeśli zaś wszystko dobrze pójdzie, znajdzie pan w gazecie wśród drobnych ogłoszeń, nasz zwykły podpis La Balme 26. 27.

— Teraz chodzi o to, żebyś wyszła stąd niepostrzeżenie. Na rogu ulicy stoi dwóch policjantów, zaglądają do nich. Gdy wejdą do mego gabinetu, wybiegniesz prędko.

Program został wypełniony ściśle, dzięki czemu dwaj policjanci nie dowiedzieli się kim była owa piękna nieznajoma, która weszła do mieszkania ich szefa.

Julja powróciła do La Pocholle zamysiona. Djabie, który jej służył już nieraz, zrobił tak, iż weszła do pałacu, w chwili gdy wszyscy jej towarzysze zajęci byli odczytywaniem wzmianki, przygotowanej do następ-

nego numeru Pince-sand-Rire, zredagowanej w następujący sposób:

„Dowiedzieliśmy się, że dzięki rewizji, dokonanej u wyższego funkcjonariusza policji (o czym wspominaliśmy w poprzednim numerze) wykryć udało się imiona tych kobiet i mężczyzn, z posród służby z La Pocholle, którzy oddawali usługi owemu wysokiemu funkcjonariuszowi policji. Fakt ten, w połączeniu z oryginalnym testamentem nieboszczyka Gonereta, który pozostawił trzy miliony swej „house keeper”, jak mówią nasi sędziusznicy i przyjaciele — jest bardzo zastanawiający i może skierować śledztwo na zupełnie nowe tory. Prócz tego mówi się o uwolnieniu p. Marcina Tressana. Przepraszamy go szczerze, że opierając się na oficjalnych komunikatach, obwinialiśmy go na początku tej sprawy”.

Najwidoczniej Cavalcet żądał znacznej sumy, wzmian za niewydrutowanie tego artykułu, który mógł istotnie pociągnąć poważne skutki dla służby z La Pocholle.

— Cóż za lot! — mruknął Estancelin, gładząc serdecznie małą rączkę Julji, opartej na jego ramieniu. — Ech, niech ukaza się te bagroty. Nie będzie to miało znaczenia.

Gantaume i Brabant zamienili porozumiewawcze spojrzenia:

— Nie zgadzam się z panem, — rzekł kucharz, — Mogą stąd wypłynąć ogromne nieprzyjemności dla nas. Podobno Cavalcet jest znowu w dobrych stosunkach z Loyassatem.

— Niema najmniejszych wątpliwości — wzmieszała się Julja zdejmując nowy kapelus i poprawiając puszyste swe włosy. Zbyt bezpodstawa jest nasza nadzieja, że Cavalcet nie ma znaczenia poza Lugdunem. Jest to żmija, lecz żmija znająca się na rzeczy i mająca duże stosunki. Zamiast zrywać z nim, należy zaprosić go na obiad do Gustawa i tam zawrzeć umowę.

— Będzie to dobrze kosztowało! — zauważyła Elodja.

— Mniej jednak, niż utrata naszych pieniędzy!

Gantaume i Julja Moneuse słyszac tej propozycji z ust młodszej Julji, zrozumieli, że kryje się w tem jakaś tajemnica. Ojrąco więc poparli projekt uczy, której celem miała być ugoda z Cavalcatem.

— A ty, Honorjuszu, — co myślisz o tem?

Lokaj zły wzrok utkwil w jednym punkcie, poczem zwrócił się ku Estancelinowi i oświadczył, głosem przytłumionym:

— Jestem również za zgodą z Cavalcatem, — lecz mamy wśród nas wykształconego jegomościa, psychologa, który nie jest bydlęciem, jak my wszyscy. Chciałbym wiedzieć jakie jest jego zdanie.

— Dyplomacja genewska wzywa do pokoju i porozumienia wrogów — zdecydował ten, do którego tak górną wznosił się lokaj. — Zrobiłem swoją uwagę i oświadczam, że zgadzam się ze wszystkim, co będziecie uważali za stosowne uczynić.

— A więc, wszyscy się zgadzają, — zauważył Gantaume. — Posyłam prośbę na najbliższy czwartek. Lecz lepiej jest nie korzystać z poczty, kto zanieśie zaproszenie?

— Ja! — odezwał się głos preten-sjonalny Marjusa, który wciąnął się, jak kot pomiędzy dysputujących i wysłuchiwał ich słów z przejęciem.

— Co ty tu robisz, głuptasiu! — zawołał Gantaume zrywając się.

— Słucham arkanów i sybille...

Dramat w La Pocholle pomeślał mu do reszty zmysły. Wiedział tylko, że był spadkobiercą znacznej sumy i obiecywał wszystkim przyjęcie do spółki, organizującą ogrody mechaniczne, przy pomocy ulepszonych aparatów. Pomimo warjaży jego, me-szkańcy La Pocholle unikali mówienia przy nim o swych sprawach.



LEON DAUDET.

KREW WŚRÓD NOCY.

Wobec pytającego spojrzania Clavisse’a, który tracił się już zaczął pod tych zawiślanych intryg, Julja wahała za stosowne wyjaśnić:

— Julja jest kochanką Gantaume’a, a Elodja — Estancelina. Czy jentuje się pan?

— Tak. Nie zerwałaś jeszcze ze wym Brabantem? A więc, w twoim naszym interesie radzę ci, byś go porzuciła przynajmniej w obecnej wili, gdyż nigdy więcej niż teraz e potrzebowałsiś solidarnego porcia przeciw Maufreowi i całej jego ce. Czy rozumiesz mnie?

Julja skinęła przeciągną główką. Ona kobieta rozumna, przyzwyczajona do pojłmowania w lot półówek i aluzji.

— Twój Brabant jest bardzo silny, nie wypuści żywym tego, kogo stanie do swych łap?

— Nikt nie może się z nim równać, pod tym względem — odrzekła młode Julja. Może obalić byka, chwytając go za rogi. Podnosi mnie jedną ręką, nad swą głowę. Może nieść na mieniu armatę. I Gantaume i Estancelin muszą mu uledeć.

— Nie chodzi tu o nich. Mogą nam również być pomocni.

— Mówią o jakimś Cordonie, którego który opętał Desarnauda i inną Goneret — ciągnęła Julja, stając się znaleźć, kogo Clavisse uważa za „zbylecznego” i chciał się poć. Jest też Jan Vetu, właściciel koty, który weszły za nami, lecz jest to bczęga i głuptas, z którym nie należy się liczyć.

— Poczeka! — no, dojdziemy do zyskiego kolejno. Jak stoi sprawa waszym spadekiem?

Twarz Julji pociemniała. Była to rna plama w jej życiu.

— Nie rozumiemy nic tutaj, nie żemy nic wyjaśnić adwokatom. Dobro adwokat panny Celestyny

MEBLE

Łódka angielskie fabryki «Konrad, Jarnuszewicz i Ska» T.wo Akc. w Warszawie, meble gięte, fabr. «Thonet», otomany, materace, kredensy, stoły, kszesła, szafy, garnitury salonne, meble biurowe i t. p. poleca **D.H.F. Mieszkowski**
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23, tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursy wyszczególnione: buchalterji, rachunkowości, kucpki, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanu na maszynie. Po ukończeniu świadectwo.
ŻĄDADZIE PROSPEKTÓW!

Najtańsze źródło
na sezon wiosenny

Wyroby wełniane na kostjumy damskie i męskie.
Jedwabie i artykuły sezonowe
Kazimierz Rutkowski
J. Domagała
Wilno, Wielka 47.

Nasiona

warzyw i kwiatów, lucerne, konieży, ny, trawy i wszelkie inne polne. Rozmaite preparaty chemiczne przeciw wszelkim szkodnikom roślinnym tylko i sznurki kokosowe poleca **Aleksander Szyfter**
specjalny skład nasion
Poznań, Wielka 11.
Cennik nasion na rok 1927 wysyłamy na życzenie bezpłatnie.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją, która roznięca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsł i miasteczek, oświecając ten lud utrwalając granice Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Czy jesteś jej członkiem. — (ul. Zygmuntowska 22 od g. 6 do 8.

Gabinet Kosmetyczny

Z. Zdzenickiej
Masaż twarzy. Stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek.
Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbrodka.
Mickiewicza 1, m. 8 wejście z placu Katedr. W. Z. P. Nr 1, Wilno, dn. 30 I r. 1926

RADJO NA RATY,

solidny sprzęt radjo amatorski.
Kompletne instalacje z nowoczesnych odbiorników.
CENY NISKIE.
Bezpłatne porady poleca **najstarsza firma Radjowa** w Wilnie.
Wileńskie Biuro Radjotechniczne
Mickiewicza 23. Tel. 405.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.
Odmierzona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

J. Dubicka i S-ka

Po wycofaniu się od 1 stycznia 1927 r. ze spółki «Bawar Wileński» otworzyliśmy przy ul. Wileńskiej Nr 33 własny sklep płótna i towarów białych pod firmą
J. Dubicka i S-ka
obecnie przystąpiłszy do likwidacyjnej wyprzedaży wszystkich towarów wieloletnich po cenie kosztu. Polecamy się łaskawej pamięci Szanownej Klienteli.
J. Dubicka i J. Januszewski.

Zginął pies

Suka 18-letnia, maść czarna, podpalana na piersiach i łapach. Wzrost średni, wyumakta. Nogi wyjątkowo długie i cienkie. Łaskawa, znalazła z nich psa przyprowadziła lub dać o nim znać, za wynagrodzeniem — Antokół — Holenderna 6 Luboński, lub do adm. «Słowa».

Za 2.500

dolarów dwa domy drewniane. Plac około 150 sążni kw. nadający się na ogrodnictwo. Sprzedamy na wygodne spłaty
Dom H.K. «ZACHETA»
Gdańska 6
Tel. 9-05.

Zalutujemy

szybko i dogodnie transakcje: Kapno i sprzedaż nieruchomości, lokaty kapitałowe, pożyczki pod solidne zabezpieczenie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

W księgarni W. MAKOWSKIEGO otworzoną została KOLEKTURA Loterii Państwowej p. l.

N. kowski i Sp.

ul. Ś. Jańska Nr 11
Bilety do 1 kl. są już do nabycia.

Gotówkę

ułożymy w każdej sumie u powatnych osób na zabezpieczenie hipoteczne.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Świeżo odremontowane mieszkanie z 5 pokoi odpłatnie za zwrotem kosztów remontu.
Kalwaryjska 16 m. 2.

D O M

murowany w dobrym punkcie z ogródkiem sprzedamy za 1.700 dolarów
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

OŚRODEK

większego majątku z rzeką, z miejscem na duży młyn wodny, z cegielnią, z dużym ogrodem owocowym, z ładną siedzibą sprzedamy za 7.000 dolarów
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

W końcu maja lub w początku czerwca 1926 roku wydane przez BRONISŁAWA WASILEWSKIEGO poręczenie na imię ADOLFA CZYKUNO w sprawie obciążenia przez niego stanowiska Agenta Pocztowego w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafu, z dnem 1-go marca 1927 roku unieważnia się.
Bronisław Wasilewski

2 D O M Y

murowane 12 domy drewniane z dużym ogrodem owocowym, ziemią własną 800 sążni, w dobrym punkcie, sprzedamy niedrogo
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

P

oszukuje współnika z kapitałem 1.000 zł. do interesu w pełnym biegu. Dow. w biurze ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4.

S

przedaje się w majątku Bujwidzkiej gener. Buturłinowej 5 kl. od Wilna kłacz 4 lat, rosta, nie ujeżdżona, 1/2 krwi angielskiej. Bliznę wiodącą: Zwierzyniec, ul. Grodzka Nr 2 m. 2

ZGINAŁ PIESEK

czarny foxterjer, 4-letni, łapki, ogon i uszy obcięte. Znalazcy wynagrodzenie. Ukrywanie będzie sądowo.
Mickiewicza 44 m. 2.

Siemienia

inane, poszukiwane dla stałej dostawy 2-3 wagonów miesięcznie na b. dogodnych warunkach.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Z

gubiono książkę wojskową wyd. 1924/45 rok. 1884 wyd. przez P. K. U. Świeciany na imię Stanisława Hutyńskiego w Wilnie, Chęłmska 49.

Do sprzedania

FLET niedrogo wiadomości ul. Antokolska 74-8, Dąbrowski.

Solidnie

lokujemy każdą sumę pieniężną Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5740 wciągnięto:

R. H. A. I.—5740. Firma: Szmukler Chaja. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep gotowego ubrania. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka — Szmukler Chaja, zam. tamże. 4372—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5739 wciągnięto:

R. H. A. I.—5739. Firma: Swirska Sora. Siedziba w Michaliskach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklen spożywczy i skór. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka—Swirska Sora, zam. tamże. 4373—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5742 wciągnięto:

R. H. A. I.—5742. Firma: Szud Ester. Siedziba w Krzywiczach, pow. Wileńskim. Przedmiot — sklep spożywczy i bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Szud Ester, zam. tamże. 4370—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5741 wciągnięto:

R. H. A. I.—5741. Firma: Bloch Szyszka. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1890 roku. Właściciel—Bloch Szyszka, zam. tamże. 4371—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 16—II 1927 r. pod Nr. 5738 wciągnięto:

R. H. A. I.—5738. Firma: Swirski Owsiej. Siedziba w Michaliskach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep skór i obuwiu. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Swirski Owsiej, zam. tamże. 4374—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18—II 1927 r. pod Nr. 5752 wciągnięto:

R. H. A. I.—5752. Firma: Ginzburg Josiel. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel—Ginzburg Josiel, zam. tamże. 4375—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14.II. 1927 roku pod Nr. 5703 wciągnięto:

R. H. A. I.—5703. Firma: Wysocki Jan. Siedziba w Bieniakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy, galanterji i towarów lokciowych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Wysocki Jan, zam. tamże. 4360—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II 1927 roku pod Nr. 5765 wciągnięto:

R. H. A. I.—5765. Firma: Girszowicz Sora. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Girszowicz Sora, zam. tamże. 4378—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II 1927 r. pod Nr. 5763 wciągnięto:

R. H. A. I.—5763. Firma: Cyderowicz Feiga. Siedziba w Bielicy, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep żelaza. Firma istnieje od 1900 roku. Właścicielka — Cyderowicz Feiga, zam. tamże. 4379—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II 1927 r. pod Nr. 5762 wciągnięto:

R. H. A. I.—5762. Firma: Cukierman Brocha. Siedziba w Lebedziowie, pow. Mołodeczański. Przedmiot—herbaciarnia z zakaskami. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Cukierman Brocha, zam. tamże. 4380—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18.II. 1927 roku pod Nr. 5761 wciągnięto:

R. H. A. I.—5761. Firma: Angel Hinda. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1891 roku. Właścicielka—Angel Hinda, zam. tamże. 4381—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18.II. 1927 roku pod Nr. 5760 wciągnięto:

R. H. A. I.—5760. Firma: Andruszkiewicz Aleksander. Siedziba w Bielicy, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep win i wódek. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Andruszkiewicz Aleksander zam. tamże. 4382—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18—II 1927 r. pod Nr. 5759 wciągnięto:

R. H. A. I.—5707. Firma: Zandberg Tobjasz. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 51. Przedmiot—sklep skór i uprząży roboczej. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Zandberg Tobjasz, zam. przy ul. Zawalnej 66. 4383—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II 1927 r. pod Nr. 5758 wciągnięto:

R. H. A. I.—5758. Firma: Wajner Rywa. Siedziba w Wilnie, ul. Werkowska 24. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Wajner Rywa, zam. tamże. 4384—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II 1927 r. pod Nr. 5657 wciągnięto:

R. H. A. I.—5657. Firma: Taubes Michel. Siedziba w Postawach. —Przedmiot—sklep spożywczy, bakalii, galanterji i tytuonowy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Taubes Michel, zam. tamże. 4385—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18.II. 1927 roku pod Nr. 5766 wciągnięto:

R. H. A. I.—5766. Firma: Goldszmit Alte. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Goldszmit Alte, zam. tamże. 4388—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18—II 1927 r. pod Nr. 5756 wciągnięto:

R. H. A. I.—5756. Firma: Sagalowicz Szaja. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—herbaciarnia. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Sagalowicz Szaja, zam. tamże. 4386—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II 1927 roku pod Nr. 5767 wciągnięto:

R. H. A. I.—5767. Firma: Feder Izaak. Siedziba w lwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep manufaktury i gazet. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Feder Izaak, zam. tamże. 4387—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 19. II. 1927 r. pod Nr. 5771 wciągnięto:

R. H. A. I.—5771. «Kac Sora» w lwju pow. Lidzkim, sklep spożywczy i kolonjalny. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Kac Sora, zam. tamże. 4412—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 19. II. 1927 r. pod Nr. 5772 wciągnięto:

R. H. A. I.—5772. «Kopytnik Jankiel» w lwju pow. Lidzkim, sklep spożywczy, kolonjalny i garbków. Firma istnieje od 1897 roku. Właściciel—Kopytnik Jankiel, zam. tamże. 4413—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 19.II. 1927 roku pod Nr. 5773 wciągnięto:

R. H. A. I.—5773. «Koszczer Beja» w lwju, pow. Lidzkim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka — Koszczer Beja, zam. tamże. 4414—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 19—II 1927 roku pod Nr. 5774 wciągnięto:

R. H. A. I. 5774. — «Lewin Benjan» w Lebedziowie, pow. Mołodeczański — sklep drobnych towarów i galanterji. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Lewin Benjan, zam. tamże. 4415—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 19—II. 1927 r. pod Nr. 5775 wciągnięto:

R. H. A. I.—5775. «Lidzki Dawid» w lwju, pow. Lidzkim — sklep lnu, siemienia i skór. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel — Lidzki Dawid, zam. tamże. 4416—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14—II 1927 r. pod Nr. 5711 wciągnięto:

R. H. A. I.—5711. Firma: «Morduch i Josif Szpilkowscy S-ka». Przedmiot — sklep siemienia inianego. Siedziba — Lida ul. Sadowa 20. Firma istnieje od 1918 roku. Wspólnicy zam. w Lidzie przy ul. Sadowej 20: Morduch Szpilkowski i Josif Szpilkowski. Spółka firmowa, przyobiecana w umowę pisemną w dniu 27 stycznia 1927 r. i zawarta na czas nieokreślony. Zarząd spółki stanowią obaj wspólnicy i tylko obaj łącznie uprawnieni są podpisywać w imieniu spółki. 4398—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 14.II. 1927 roku pod Nr. 5712 wciągnięto:

R. H. A. I.—5712. Firma: «Odlewnia żelaza Braci I. i E. Szapiro» w Lidzie S-ka firmowa. Przedmiot — odlewnia żelaza i narzędzi rolniczych. Siedziba — Lida ul. Suwalska 132. Firma istnieje od 1900 roku. Wspólnicy zam. w Lidzie, ul. Suwalska 132: Jakób Szapiro i Eber Szapiro. Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy z dnia 6 listopada 1912 r. na czas do 6 listopada 1942 r. Zarząd należy do obu wspólników i tylko obaj wspólnicy łącznie mają prawo podpisu za spółkę. 4401—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 14—II 1927 roku pod Nr. 5705 wciągnięto:

R. H. A. I.—5705. Firma: «Dostawa» Naum Kaller i S-ka. Przedmiot—dostawa rozmaitych produktów dla 10 Baonu K.O.P. Siedziba Krasne nad Uszą. Firma istnieje od 25 stycznia 1927 roku. Spółnicy: Izaak Lipszyc i Naum Kaller, zam. w Wilejce, Franciszek Staszkievicz i Hirsz Kac zam. w Krasnem r/Usza. Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy z dnia 25 stycznia 1927 r. po dzień 1 lutego 1928 r. z prawem automatycznego przedłużania na dalsze terminy. Zarząd spółki należy do wszystkich czterech wspólników i tylko wszyscy czterej łącznie są uprawnieni do podpisu za spółkę. 4402—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II. 1927 r. pod Nr. 5755 wciągnięto:

R. H. A. I.—5755. Firma: Mojżesz Goldin i Abram Podolski S-ka. «Przedmiot — sklep galanterji. Siedziba—Lida, ul. Suwalska 4. Firma istnieje od 1920 r. Wsoólnicy zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej 4: Mojżesz Goldin i Abram Podolski. Spółka firmowa przyobiecana w umowę pisemną w dniu 13 stycznia 1927 r. na czas nieokreślony. W imieniu spółki są uprawnieni do podpisu obaj wspólnicy łącznie. 4397—III.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18—II 1927 pod Nr. 5750 wciągnięto:

R. H. A. I.—5750. Firma: Sklep jubilerski i zegarkowy Sz. Ginstling i M. Podzelwer S-ka. Przedmiot—sklep jubilerski i zegarkowy. Siedziba—Wilno, ul. Niemiecka 37. Firma istnieje od 5 stycznia 1927 r. Wsoólnicy zam. w Wilnie: Szloma Ginstling—przy ul. Wielkiej 28 i Mojżesz Podzelwer —przy ul. Bakszta 4. Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy z dnia 5 stycznia 1927 r. na okres trzechletni z prawem automatycznego przedłużania na dalsze trzechletnie okresy, o ile którenkolwiek ze wspólników nie zgłosi pisemnego żądania o rozwiązaniu spółki na trzy miesiące przed upływem terminu. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników i tylko obaj łącznie uprawnieni są do podpisywania za spółkę pod stemplem firmowym wszelkich dokumentów, jak to: umów, weksli, indosów, czeków, zobowiązań i innych aktów. Plenipotencje do prowadzenia spraw sądowych spółki podpisuje Szloma Ginstling pod stemplem firmy. 4403—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 19. II. 1927 roku pod Nr. 5776 wciągnięto:

R. H. A. I.—5776. «Mowszowicz Fruma» w lwju, pow. Lidzkim — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Mowszowicz Fruma, zam. tamże. 4417—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 19—II 1927 roku pod Nr. 5777 wciągnięto:

R. H. A. I.—5777. «Niegnewicki Josiel» w Bielicy, pow. Lidzkim — sklep skór. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel — Niegnewicki Josiel, zam. tamże. 4418—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 19—II 1927 roku pod Nr. 5778 wciągnięto:

R. H. A. I.—5778. «Oszerowski Calko» w lwju, pow. Lidzkim — piwiarnia. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel — Oszerowski Calko, zam. tamże. 4419—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 19—II 1927 roku pod Nr. 5779 wciągnięto:

R. H. A. I.—5779. «Plotkin Hinda» w Lebedziowie, pow. Mołodeczański — sklep lokciowy i bakalii oraz drobnych towarów. Firma istnieje od 1907 roku. Właściciel — Plotkin Hinda, zam. tamże. 4420—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 19—II. 1927 r. pod Nr. 5780 wciągnięto:

R. H. A. I.—5780. «Reznicki Izaak» w Lebedziowie, pow. Mołodeczański skład apteczny. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Reznicki Izaak, zam. tamże. 4421—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II. 1927 roku pod Nr. 3917 wciągnięto: wpis dodatkowy:

R. H. A. I.—3917. Firma: S. J. Jewelowski. Siedziba Oddziału z Wilna ul. Mickiewicza 37 przeniesioną została do Jaszun, pow. Wileńsko-Trockiego. Na miejsce Fritza Bejmanna na Kierownika Oddziału został powołany Paul Grau. 4404—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 16. II. 1927 r. pod. Nr. 1048 wciągnięto wpis dodatkowy:

R. H. A. I.—1048. Firma: Mesnik Jonus. Firma: Mesnik Jonus sklep farb w Lidzie, ul. Rynek 3. 4405—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 16—II 1927 r. pod Nr. 2412 wciągnięto wpis dodatkowy:

R. H. A. I.—2412. Firma: Rygiel Hirs. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślił się z rejestru. 4406—VI

Do Rejestru Handlowego Dział B Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—II. 1927 r. pod Nr. 334 wciągnięto:

R. H. B. I.—334. Firma: «Biuro Techniczno-Budowlane Topor» Inżynier Architekt Stefan Zwolański i Bonifacy Trachniewicz — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot — prowadzenie robót budowlanych sprzedaż i dostawa materiałów budowlanych Siedziba—Wilno, ul. Zawalna 7. Firma istnieje od 12 lutego 1927 r. Kapitał zakładowy 5.000 zł. podzielony na 50 udziałów po 100 zł. każdy. Calkowicie wpłacony. Zarządcami spółki są zamieszkali w Wilnie: Stefan Zwolański przy ul. Ostrobramskiej 15 i Bonifacy Trachniewicz — przy ul. Wielkiej dom Wagnera. Rachunki, kwity, weksle, tyra weksli, czek, oferty, umowy, plenipotencje i wszelkie inne zobowiązania zawierane w imieniu spółki podpisują łącznie obaj zarządcy pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu zeznanego w dniu 12 lutego 1927 r. za Nr. 1216 przed Severynem Bohuszewiczem Notariuszem w Wilnie na przeciąg jednego roku, z prawem automatycznego przedłużania z roku na rok. 4407—VI

Do Rejestru Handlowego Dział B Sądu Okr. w Wilnie w dniu 18—II. 1927 r. pod Nr. 273 wciągnięto wpis dodatkowy:

R. H. B. I.—273. Firma: «Agrumaria» spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Aleksander Pos wystąpił z Zarządu a na jego miejsce powołano Nisona Wałka, zam. w Wilnie przy ul. Miljonowej Nr. 19. 4408—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II. 1927 r. pod Nr. 5768 wciągnięto:

R. H. A. I.—5768. Firma: Flejszer Icek. Siedziba w Bielicy, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep mięsa. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Flejszer Icek, zam. tamże. 4409—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—II. 1927 r. pod